Nr. 146 (Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.) Lwów, poniedziałek 29 maja 1933 Rok 123

GAZETA LWOWSKA

wychodzi codziennie rano

Ceny prenumeraty we Lwowie:	Telefony:	ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI:	CENA NUMERU	Ceny ogłoszeń:
bez doręczenia do domu miesięcznie zł. 5·— z dostawą do domu . . . . . . zł. 5·30 **na prowincji:** z przesyłką pocztową . . . . . zł. 5·30 za granicą . . . . zł. 8·—	REDAKCJI 27, 71-02. ADMINISTRACJI 14-27.	LWÓW, UL. ZIMOROWICZA 15 I. p. Listy należy frankować. — Reklamacje otwarte wolne od opłaty. Rękopisów nadesłanych nie zwraca się.	20 gr.	Za 1 wiersz milimetr. (6½ cm. szer.) w zwykłych ogłoszeniach gr. 30, w nadesłanem i w nekrologach gr. 80, w kronice, repertuar, dział gospodarczy, paski w tekście gr. 70, pod nagłówkiem na pierwszej stronie zł. 1·—. Za jedno słowo w drobnych ogłoszeniach gr. 10, kupno i sprzedaż słowo gr. 12, matrymonialne, korespondencje, prywatne słowo gr. 20, dla poszukujących pracy gr. 5. Z zastrzeżeniem miejsc 25 prc. Zagranicz. o 50 prc. drożej.

V. BARANOWSKI.

Wychowanie żołnierskie przyszłych obywateli.

Szlachetnemu wychowawcy młodych dusz, p. podpułkownikowi dyplomowanemu Kazimierzowi Florkowi poświęcam.

Od tygodnia żyjemy pod znakiem święta lwowskiego I-go Korpusu Kadetów Marszałka Józefa Piłsudskiego. Całe miasto, myśli i serca nasze pełne są tych młodych zuchów już to defilujących przed Dowództwem, już to biorących udział w rozmaitych zawodach sportowych, już to maszerujących w sprawnym ordynku po ulicach Lwowa a zawsze cieszących wzrok nasz i dusze swoim zdrowym wyglądem, swoją czystą i szczerą młodzieńczością, swoją dzielnością wypisaną na twarzach, bijącą z oczu na pół dziecinnych, na pół męskich, ale zawsze promieniejących światłem wewnętrznej rycerskości.

Hej ptaku, ptaku pancernego znaku! — chce się zawołać, ilekroć przechodzi koło nas taki rycerzyk młody, uosobienie pogodnej i pełnej zórz zapowiednich wiosny. O jakże cieszy nas sam jego widok, o ileż budzi w nas myśli radosnych. Jeszcze Polska nie zginęło — śpiewają myśli nasze na widok tych młodych zuchów, którym naprawdę sądzono przecie być obrońcami naszej państwowej przyszłości. Ale nietylko obrońcami... sądzę, że i twórcami w niemałym stopniu. I tu wkraczamy mimowoli na szlak głębszych i dość daleko prowadzących refleksyj. Wkraczamy nań choćby przez porównanie...

Bo oto w ciągu roku przez wiele tygodni i miesięcy widzieliśmy inną młodzież: strejkującą, krzyczącą, demonstrującą, warcholącą we wszelki możliwy sposób, wystawiającą co najmniej dziwne, jeśli nie zgoła posępne świadectwo narastającemu pokoleniu. Czyżby taka miała być w niedalekiem jutrze swem Polska?!.. Czyżby istotnie opętać miały ją znów wszystkie demony rozkładu i negacji, wpędzone przez złość partyjną i polityczną ciemnotę w serca, w istoty duchowe tysięcy młodych, gotujących się niby do tego, by nas starszych zluzować na placówkach?!. Czyżby naprawdę następcami naszymi i chorążymi narodowych znaków mieli stać się ci złego obyczaju i rozpustnej myśli politycznej niedorośli szermierze, otaczani opieką licznych dostojników nauki, judzeni przez podszepty sejmowych bankrutów i nawet osłaniani gdzie nie gdzie przez czerń i fiolet szat dostojnych?!..

To byłoby wprost straszne i przed taką możliwością posępną wzdraga się każde uczciwe serce polskie i szuka samo przez się jakiegoś punktu wyjścia, jakiejś deski ratunku... I znajduje ją przedewszystkiem w młodzieży wojskowej.

I nic dziwnego... Boć wojsko nasze, to nowe wojsko polskie Józefa Piłsudskiego, to największy poemat naszych czasów. Jest to coś, co się wyśniło z marzeń naszych, co skrystalizowało się w przepiękną rzeczywistość z naszych najśmielszych snów. Któż bo z nas, z ludzi starszych, nie płakał, widząc po raz pierwszy polskiego żołnierza i chyląc głowę przed polskim wojskowym sztandarem!... Takie chwile były największą emocją naszego nazbyt długo szarego i bezbarwnego życia. I w życie to wstąpiły jak słońce i rozjaśniły je tysiącem czarodziejskich promieni. Poczuliśmy się — jak to powiada Szujski — w tych wdzięcznych żołnierzykach naszych, poczuliśmy się w ich komendzie, w blasku bagnetów ich i szabel i w dźwiękach ich radosnych i jednocześnie zuchwale pewnych siebie, bo do boju wiodących kapeli.

Baczność!... To nie jest tylko rozkaz unieruchamiający na chwilę świetne w swojej prężności szeregi... Baczność!... — to zew, który od dnia, gdy zabrzmiał znów polski rozkaz wojskowy, przenika, lub przenikać powinien przynajmniej, Naród cały. Bowiem w słowie tem jednem jest wielki, choć zwarty program, program, od którego począć się musi wszystko inne. Stanąć na baczność przed Przewództwem Narodu, przed Władzą Państwową, przed nakazami państwowych konieczności, przed celem wielkim, przed wspólnym pożytkiem, przed Ideałem odzyskanej wolności — oto co musi umieć każdy z obywateli prawdziwych Wskrzeszonej do życia samodzielnego Rzeczypospolitej, jeśli wskrzeszenie to nie ma być krótką chwilą i znikomą.

I owej to umiejętności właśnie w naszem życiu „cywilnem" doszukać się często nie możemy. Znikł typ wolontarjusza wojskowego, ale zostało społeczeństwo, wyglądające często niby jedno „pospolite ruszenie", pozbawione elementarnej umiejętności koordynacji poczynań swoich i posłuchu. Rozbieżność pojęć, rozbieżność aspiracji, i brak dyscypliny niesłychany — oto są tego społeczeństwa przez lat tyle istotnie bezpańskiego po dziś dzień fatalne przywary. Przywarom tym wypowiedział walkę na śmierć i życie Wielki Twórca Nowej Polski Państwowej — ale walka ta zapowiada się na długie jeszcze lata, jako, że złe głęboko tkwi w jaźni Narodu. Mimo wszelkie rządów obecnych wieloletnie wysiłki, by wyrwać duszę polską ze szponów tradycyjnego nierządu — życie nasze zbiorowe wstrząsają ciągle skurcze i spazmy histerji, źródło mające w złości, w prywacie, w urojeniach. I tą histerją oddychają nietylko niepoprawni starcy, sączy się ona z ich chorych duchowości i w młode dorastające serca, przedwcześnie pojąc je trucizną.

Ten proces stanowi w niemałym stopniu sens życia naszej epoki, którą — jak to słusznie powiedziano — wypełnia walka o dusze pokoleń następnych. Walka ta, mimo całej energji organizujących ją szermierzy i budowniczych mądrej ideologji państwowej, ma przebieg ciężki, niekiedy wprost nieznośny. Odwykłe od wszelkiego ordynku planowego „cywilne" warcholstwo zdaje się odnosić w społeczeństwie chwilami jakgdyby jakieś tryumfy, polegające na upartem szkodnictwie. Tryumfy te równoznaczne są z marnowaniem młodzieży.

Trudno osłonić ją od wpływów świadomego kłamstwa i złośliwego mącenia wyobrażeń jej, jak tylko można. Ten kunszt djabelski ma w t. zw. społeczeństwie po dziś dzień zwolenników bezliku. Tak to mści się poskromione łajdactwo na własnej niby to „ukochanej" Ojczyźnie, mści się za to, że nie może już więcej uczynić z niej tych lub owych intratnej i niepodzielnej domeny. Tak to bierze odwet za upokorzenie swe wreszcie — chciwość partyjna, ciasnota pojęć i zawiedziona żądza panowania. I idąc po linji najmniejszego oporu, ciska zatrute strzały w treść najgłębszą dorastających dusz.

Bądźmy szczerzy — szkolnictwo nasze w dużym stopniu po dziś dzień terenem jest tego rodzaju zakusów, które z największym trudem paruje czujność ostatnich dwóch ministrów oświecenia, tych, co pierwsi podjęli rzeczywistą w tej dziedzinie nieustępliwą walkę. Ale wprzód od nich walkę tę podjęła jedna zawsze trwale i niezłomnie odskoczna od wszelkiej politycznej-wychowawczej swawoli, podjęło ją szkolnictwo wojskowe.

Ono od samego początku wierne było duchowi Twórcy naszych sił zbrojnych i Jego głęboko przemyślanym intencjom. I stało się od pierwszej chwili bazą wychowania istotnie obywatelskiego, wychowania przyszłych obrońców i świadomych budowniczych Polski. Do szkół wojskowych jak nie miały, tak nie mają dostępu podszepty niegodziwe, chcące zmącić wiarę i osłabić tężyznę młodzieńczą. Tu panuje subordynacja i podporządkowanie wszystkich sił ciała i ducha słusznym i przemyślanym celom. Tu nie ma miejsca na wahania i błądzenia, śród których wszak najłatwiej o przewrotnego i złego doradcę. Doradcy tego typu nie przekraczają bramy szkół rycerskich. Zatrzymują się tchórzliwie niby djabeł-kusiciel przed niemi, tu czują bowiem święconą wodę mocnej wiary, co przed żadną pokusą się nie ugnie.

Ta wiara w jasne i proste obowiązki żołnierza i obywatela, oto co różni niestety zasadniczo po dziś dzień w dużym stopniu świat wojskowy od świata cywilnego w Polsce. Wojsko to już jest nowa Polska, reszta społeczeństwa w niemałej części swej to jeszcze Polska stara, rozsejmikowana i w myślach swoich politycznych sprośna, Polska pełna pragnień rozbieżnych, ambicyj i przywidzeń. I dlatego Polska wojskowa nad Polską cywilną przez jakiś czas przynajmniej musi być, tak jak jest, górą. Ma bowiem przed sobą zupełnie szczególne a doniosłe zadanie ująć tę drugą Polskę w należyte karby. Nauczyć ją posłuchu i sprawności. I wypędzić z niej odwiecznego ducha niesforności.

Jeśli dokonać tego trzeba w zakresie wszechstronnego życia państwowego, to o ileż bardziej rzecz ta ważna i

(Ciąg dalszy na stronie 2-giej).



PODPUŁKOWNIK DYPL. KAZIMIERZ FLOREK
KOMENDANT KORPUSU KADETÓW NR. 1 MARSZAŁKA JÓZEFA PIŁSUDSKIEGO
ZASŁUŻONY WYCHOWAWCA MŁODZIEŻY POLSKIEJ.

(Ciąg dalszy ze strony 1-szej.)

pilna jest w dziedzinie wychowawczej — tam, gdzie idzie o przysporzenie państwu hartownych, mocnych i nigdy nie zawodzących w potrzebie zastępów. W pierwszej linji idzie tu o przyszłych wojskowych. Lecz cj wojskowi pozostaną wszak członkami społeczeństwa, nic już bowiem nie czyni z nich zamkniętej kasty. To też kształcąc na dzielnych i niespożytych moralnie ludzi — przyszłych oficerów, szkolnictwo wojskowe we wszelkich swych postaciach przysparza Państwu niemało najznakomitszych sił, mających służyć mu na wszelki sposób. Wychowanie żołnierskie młodzieży wytwarza materjał znakomity. Mniej może „iotny", mniej może czasem „intelektualnie wytworny", niż ów, który kształtuje się w zwykłych zakładach nauko wych... O ileż jednak pod każdym względem bardziej pewny... Wierny, wytrwały, niezawodny. Zdolny do wysiłków i do ofiar i do czynu w zespole. Taki materjał dla Państwa, będącego na dorobku i dla Narodu, mającego odkupić, odpracować tyle grzechów swoich — jest bez ceny. Bez ceny są też zasługi ludzi, szkolących w szkołach oficerskich, podchorążówkach, a przedewszystkiem może w korpusach kadeckich (gdzie młodzież jest pod ich okiem najdłużej), najbardziej na dziś i jutro potrzebny, niedość uspołecznionej jeszcze i zewsząd zagrożonej Ojczyźnie naszej — typ karnego obywatela. Tych karnych obywateli w niedalekiej przyszłości pepinjerą pełną już dziś cudnych tradycji, jest lwowski I Korpus Kadetów, od niedawna noszący imię całej Polsce najdroższe. I dlatego święto tego warsztatu olbrzymiego duchowego mozołu jest dla nas wszystkich świętem. Rozumiemy to bowiem, ile jest warta dla Państwa i Narodu ta kuźnia dzielnych serc, zdrowych dusz i charakterów. I kuźni takich chcielibyśmy widzieć więcej.

Pod rządami Adolfa Hitlera.

Konfiskata mienia komunistów. — Trzy filary systemu korporacyjnego.

Berlin, 27 maja. (PAT) Na piątkowem pięciogodzinnem posiedzeniu gabinet Rzeszy uchwalił między innemi ustawę o konfiskacie całego mienia komunistów. Postanowienie to oparto na artykule 40 kodeksu karnego przewidującego konfiskatę w wypadku zbrodni zdrady stanu.

Berlin, 27 maja. (PAT) Po przybyciu do Kolonji kierownik tak zwanego niemieckiego frontu pracy dr. Ley oświadczył, że system reprezentacji korporacyjno-stanowej w Niemczech składać się będzie zasadniczo z trzech części. Pierwszym filarem będzie kongres partji narodowo-socjalistycznej, jako czynnik polityczny. Obok niego stać będzie parlament gospodarczy, będący filarem życia gospodarczego a nad temi dwoma kolumnami górować będzie wielki senat z przywódcą Adolfem Hitlerem na czele.

Proces lekarzy warszawskich

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 27 maja. (G) W procesie dra Rostkowskiego i dra Hellina, oskarżonych, jak to niedawno donosiliśmy, o niewłaściwe zoperowanie biustu p. Ufnowskiej, co spowodowało jej śmierć, składali dziś wyjaśnienia biegli. Przedstawiciel Uniwersytetu Jagiellońskiego prof. Glazer oświadczył, że wina lekarzy nie ulega wątpliwości.

Tragicznie zakończona zabawa.

Kałusz, 27 maja. (PAT) Z polecenia prokuratora przy Sądzie Okr. w Stanisławowie odbyła się w Mezyczu sekcja zwłok 6-letniego chłopca. Czyhura który pozostawiony w domu bez opieki, bawił się znalezionym w łóżku starym karabinem rosyjskim, naładowanym. Chłopak manipulując bronią spowodował wystrzał, który położył go trupem na miejscu.

Haussa na giełdzie w N. Jorku.

U. S. A. rezygnuje z parytetu złota.

REDUKCJA DŁUGÓW WOJENNYCH O 15 PROCENT.

Waszyngton, 27 maja. (PAT) Prezes Komisji bankowej Steagall złożył w porozumieniu z prezydentem Rooseveltem w Izbie reprezentantów projekt ustawy uchylającej parytet złota. Motywując wniesioną ustawę, przewodniczący komisji oświadczył, że po zwoli ona dłużnikom St. Zjednoczonych spłacać długi wojenne w jakichkolwiekbądź środkach obiegowych, prawnie uznanych w St. Zjednoczonych. Oznacza to, że wszystkie długi wojenne i inne należne Ameryce długi będą mogły być spłacane w dolarach wedle kursu a nie złotego parytetu. Już to samo stanowi redukcję długów o około 15 prc.

Wiadomość o zamierzeniu zalegalizowania skreślenia złotej klauzuli powitana została na Wallstreet entuzjastycznie. Rozpoczęła się wielka haussa na akcje, oraz podniosły się ceny surowców.

Decyzja rządu amerykańskiego jest tembardziej znamienna, że Federal Reserve Bank nagromadził ostatnio wielkie zapasy złota, doprowadzając je do wysokości 700 miljonów funtów.

„New York Times" uważa, że zniesienie klauzuli złotej obejmie zobowiązania, których ogólna ilość przewyższa 100 miljardów dolarów.

Paryż, 27 maja. (PAT) Z Waszyngtonu donoszą, że prezydent Roosevelt w rozmowie z dziennikarzami amerykańskimi oświadczył, że rząd francuski niezależnie od rokowań w sprawie długów wojennych w stosunku do Stanów Zjednoczonych będzie musiał bezwzględnie wpłacić ratę z 15 grudnia ub. roku.

Napad piratów na statek.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 27 maja. (G) Donoszą z Londynu: Do „Daily Telegraph" nadeszła wiadomość z Chin, że statek „Maru" przepełniony zbiegami z terenu działań wojennych, został ograbowany w zatoce Pechili przez piratów chińskich. Piraci obrabowali 1.000 pasażerów statku. Dowódca bandy był pewien bardzo elegancko ubrany i uprzejmy Chińczyk. Piraci odpłynęli ze swym łupem do Szanghaju w chwili, gdy na horyzoncie ukazał się kontrtorpedowiec japoński.

W Austrji rozwiązano partję komunistyczną.

Wiedeń, 27 maja. (PAT) W związku ze stwierdzeniem wywrotowej nielegalnej działalności partji komunistycznej w Austrji, rada ministrów na wczorajszem posiedzeniu postanowiła rozwiązać stronnictwo komunistyczne na całym obszarze państwa. Policja polityczna otrzymała polecenie ścisłego i szybkiego przeprowadzenia tej uchwały.

Dwutygodniowy rozejm w Chinach.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 27 maja. (G) Z Mugdenu donoszą: Przedstawiciel japońskiego dowództwa naczelnego oświadczył, że rozejm w Chinach obowiązywać będzie na przeciąg 2 tygodni.

W razie gdyby w tym czasie nie doszło do porozumienia w sprawie pokoju, działania wojenne będą wznowione.

CO SIĘ DZIEJE W MANDŻURJI.

Moskwa, 27 maja. (PAT) Z Chabarowska donoszą, że sytuacja na kolei wschodnio-chińskiej pogarsza się coraz bardziej. Rabunki i napady zorganizowanych band na stacjach kolejowych są coraz częstsze.

Jednocześnie powtarzają się wypadki przechodzenia na stronę Chunchuzów oddziałów wojsk mandżurskich, przeznaczonych do ochrony stacyj kolejowych.

Wobec zupełnego braku bezpieczeństwa, liczne stacje kolejowe na tej linji są zupełnie opuszczone. Dnia 20 bm. część garnizonu stacji Kham Tao Khes Tai zbuntowała się i poddała na pastnikom.

Notowania giełdowe.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 27 maja (G).

Dewizy (tranzakcje):

Belgja 124'25, Holandja 359'25-'30, Londyn 30'08, Nowy Jork 7'58, Nowy Jork kabel 7'59, Paryż 35'10, Praga 26'52, Szwajcarja 172'30, Gdańsk 173'30, Sztokholm 153'80, Włochy 46'35.

Obroty małe, tendencja słabsza. Banknoty dolarowe w obrotach pozagiełdowych 7'60—7'55, Rubel złoty 4'89—4'89 i pół. Dolar złoty 9'16-9'17. Marki niemieckie banknoty w obrotach prywatnych 204'50. Funt szterling banknoty w obrotach prywatnych 30'23.

Papiery procentowe:

3 proc. pożyczka budowlana 38'25, 7 proc. pożyczka stabilizacyjna 49'75 do 50—49'50, 4 proc. państw. pożyczka premj. dolarowa 50—49'75, 5 proc. pożyczka konwersyjna 43'50, 5 proc. pożyczka kolejowa konwersyjna 37, 6 proc. pożyczka dolarowa 49, 7 proc. listy zastawne B. G. K. 83'25, 7 proc. obligacje B. G. K. 83'25, 7 proc. listy zastawne Banku Rolnego 83'25, 8 proc. listy zastawne m. Warszawy 39'50 do 39'25—39'50, 4 proc. listy zastawne B. G. K. 94, 8 proc. obligacje B. G. K. 94, 8 proc. listy zastawne Banku Rolnego 94, Bank Polski 74'75—74. Lilpop 11'25.

Huragan nad wybrzeżem Francji.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 27 maja. (G) Z Paryża donoszą: Nad szeregiem departamentów Francji przeszły wczoraj gwałtowne burze. W Lionie spadł grad, a na wybrzeżu szalał huragan, który uniemożliwiał żeglugę. Wiele łodzi rybackich zatonęło. W Marsylji fale morskie zalały molo. Siła wiatru była tak wielka, że pewna kobieta, idąca wybrzeżem, rzucona została przez wiatr do morza.

Przed plebiscytem w Zagł. Saary.

URZĘDNICY KOMISJI ZAGŁĘBIA SAARY ZANIEPOKOJENI O SWÓJ LOS.

Genewa, 27 maja. (PAT) Rada Ligi Narodów rozpatrywała dziś notę komisji Zagłębia Saary, domagającą się powzięcia zarządzeń dla uspokojenia urzędników, pozostających w jej służbie, zapewnienia ich losu w związku z ustawodawstwem niemieckiem oraz propaganda, zagrażająca im represjami po przyłączeniu Zagłębia Saary do Niemiec po plebiscycie w roku 1935.

Na wniosek delegata Włoch Rada przyjęła rezolucję, w której wypowiada zasadę, że prawa funkcjonarjuszy Zagłębia Saary muszą być zapewnione, a w szczególności muszą być ustalone odszkodowania pieniężne dla tych funkcjonarjuszy, którzy nie przejdą na służbę rządów sukcesyjnych, co zadecydowane będzie w czasie późniejszym.

Temperatura we Lwowie w dniu 27 **b. m. wynosiła:** o godzinie 7 rano ciśnienie barometryczne 725'83 temperatura +12'4, o godzinie 1 w południe ciśnienie barometryczne 726'19 temperatura +17'8, o godzinie 9 wieczór ciśnienie barometryczne 727'38 temparatura +19'0

—o—

ZWŁOKI SYNA TETMAJERA SPOCZĘŁY NA CMENTARZU.

Warszawa, 27 maja. (G) Zwłoki syna Kazimierza Przerwy Tetmajera spoczęły dziś na cmentarzu. Koszta pogrzebu pokryły warszawskie instytucje literackie. Wskutek interwencji ks. kardynała Kakowskiego, zarząd cmentarza udzielił zupełnie bezpłatnie miejsca na grób.

NOWY DYREKTOR FINANSOWY T. K. Z. W WARSZAWIE.

Warszawa, 27 maja. (Sz) Jak się dowiadujemy naczelnik wydziału bankowego w Ministerstwie Skarbu Józef Zajda opuszcza z dniem 1 czerwca do tychczasowe stanowisko i przechodzi do dyrekcji głównej Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego w Warszawie w charakterze dyrektora finansowego.

Ś. † p.

EMMA LUBICZ SAWICKA

żona em. Pierwszego Prezesa Trybunału Administracyjnego zmarła w Warszawie w dniu 25 maja 1933 roku.

Na pogrzeb, który odbędzie się we Lwowie w dniu 29 maja o godzinie 11-ej przed południem z krypty OO. Bernardynów do grobowca rodzinnego na cmentarzu Łyczakowskim, zaprasza

Rodzina.

SZERMIERZE POLSCY JADĄ DO BUDAPESZTU.

Warszawa, 27 maja. (PAT) Dnia 18 czerwca b. r. odbędą się w Budapeszcie mistrzostwa szermiercze Europy. Polacy startować będą w turnieju w szpadzie i w szabli. Szabliści pojadą w starym wypróbowanym składzie: dr. Pappe, Friedrich, kpt. Segda, por. Suski, jako rezerwa: Sobik ze Śląska oraz por. Zabielski. W szpadzie wystąpią: Fritz ze Lwowa, Sobik, Krupski, Krzyżanowski (Warszawa).

—o—

Ciągle odraczana sprawa.

Genewa, 27 maja. (PAT) Zapowiedziana na dziś debata nad sytuacją Żydów w Niemczech na podstawie petycji Bernheima z Górnego Śląska niemieckiego nie doszła do skutku, gdyż wczoraj wieczorem delegacja niemiecka otrzymała z Berlina — jak się zdaje od kanclerza Hitlera — odrzucenie raportu, przygotowanego przez reprezentanta Irlandji w charakterze sprawozdawcy.

Celem uzyskania czasu dla dalszych rokowań z delegacją niemiecką, Rada prosiła o odroczenie sprawy do poniedziałku.

18-ty dzień głodówki Gandhi'ego.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 27 maja. (G) Dziś upłynął 18 dzień od chwili, gdy Ghandi rozpoczął głodówkę. Lekarze, którzy często badają stan jego zdrowia, wyrażają opinję, iż Ghandi głodówkę szczęśliwie przetrzyma.

Święto P. W. i W. F. we Lwowie.



Wbijanie gwoździa do tarczy pamiątkowej Lwowskiego oddziału pocztowego. — Pośrodku naszego zdjęcia p. dyrektor Kupczyński.

Poco, dokąd i zaco???

Już niedługo zaczną się urlopy i wakacje. Trzeba będzie wywieźć dziatwę po całorocznej pracy w szkole na świeże powietrze, na wieś. A i nam przydałby się odpoczynek, a może i kuracja, aby zniszczony, przepracowany organizm nieco naprawić, aby ta nieustannie pracująca maszyna nabrała świeżego, dobrego paliwa na dalsze funkcjonowanie.

Jest to coroczne zagadnienie okresu letniego i co roku je rozwiązać korzystnie musimy.

Półbiedy jest też z pytaniem dokąd wyjechać. Zawsze się coś wynajdzie bliżej, albo dalej miasta. Las, rzeka, komunikacja — oto zasadnicze wymagania.

Pozostaje trzecie zawsze dość trudne pytanie — zaco?

Odpowiada na to pytanie stan naszej książeczki oszczędnościowej P. K. O. Jeżeli pamiętaliśmy przez rok cały, że w lecie czeka nas nieunikniony wydatek i odkładaliśmy pieniądze na spędzenie wakacyj, to to wszystko w porządku, niema zmartwienia, bo podniesiemy potrzebną sumę z P. K. O. na wynajęcie letniego mieszkania. Ale jeżeli nie byliśmy na ten temat przezorni, to gorzej.

Wakacje jednak miną, zacznie się jesień i nowe obowiązki. Szkoła — mundurki dla dzieci, książki... a później zima — węgiel, znacznie większe rachunki za elektryczność, ubrania zimowe...

Oszczędzać i składać grosz do grosza musimy wciąż, nieustannie — w zimie na lato, w lecie na zimę! Zawsze i wszędzie książeczka z P. K. O. jest uniwersalnym środkiem na pieniężne dolegliwości i jest niezawodnym ratunkiem w potrzebie.

Kto zwycięży w dzisiejszych wyborach do Volkstagu gdańskiego?

Masowy napływ Niemców z Rzeszy do Gdańska.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 27 maja. (Sz) W przeddzień wyborów prawie wszystkie domy w Gdańsku udekorowane zostały flagami hitlerowskiemi. Hitlerowcy prowadzą bardzo żywą agitację. Inne partje gdańskie zwalczają zaciekle hitlerowców. Niemiecko-narodowi zarzucają hitlerowcom ataki na religię, wskazując na ich ulotkę wyborczą, która głosi, że wolnomularski pastor i katolicki proboszcz podobnie jak i obcy narodowi niemieckiemu rabin, zniknąć muszą z życia niemieckiego.

W jutrzejszych wyborach w Gdańsku biorą udział dwie listy polskie, mianowicie lista nr. 8 z naczelnym kandydatem posłem Czarneckim, i lista nr. 9 z naczelnym kandydatem dr. Moczyńskim. Obie listy polskie są zblokowane.

Berlin, 27 maja. Biuro Wolffa komunikuje, że koleje Rzeszy zwolniły całkowicie od opłat za przejazd tam i z powrotem do Gdańska wszystkich obywateli gdańskich udających się na wybory, a przebywających bądź na terytorjum Rzeszy, bądź też przyjeżdżających z zagranicy przez Niemcy.

RELACJE DZIENNIKARZY ANGIELSKICH.

Londyn, 27 maja. (PAT) Wszystkie dzienniki londyńskie w obszernych depeszach z Gdańska donoszą o bójkach starciach na tle kampanji wyborczej, podkreślając życzliwe dla hitlerowców zachowanie się policji gdańskiej.

W depeszach specjalnie wysłanych korespondentów dzienniki angielskie informują o napływie do Gdańska Niemców z Prus Wschodnich, podając liczbę dotychczas przybyłych Niemców, głównie hitlerowców, na 8.000.

Zjazd 21 Pen-Clubów w Dubrowniku.

Delegacja niemiecka opuszcza salę obrad.

Dubrowniki, 27 maja. (PAT) Od piątku toczą się tu obrady zjazdu delegatów 21 Pen-Clubów. Dziś popołudniu delegaci Pen-Clubów usiłowali w czasie obrad przy drzwiach zamkniętych dojść do porozumienia z delegacją niemiecką, która zagroziła opuszczeniem sali obrad. Wypędzony ostatnio z Niemiec pisarz komunistyczny Toller miał wygłosić przemówienie o charakterze pojednawczym, lecz odstąpił od tego zamiaru. W rezultacie delegacja Pen-Clubu niemieckiego opuściła salę obrad.

Po wymianie zdań między delegatami francuskimi a przewodniczącym obrad Wellsem posiedzenie przerwano.

Pomyślnie załatwione postulaty Gdyni.

Warszawa, 27 maja. (Sz) Dnia 27 b. m. odbyła się w Ministerstwie Przemysłu i Handlu pod przewodnictwem p. ministra Zarzyckiego, przy udziale wiceministra Gallota i wyższych urzędników Ministerstw Komunikacji, Skarbu oraz Przemysłu i Handlu, jak również przedstawicieli zainteresowanych sfer gospodarczych kolejna konferencja komisji handlowej, poświęcona organizacji handlu w Gdyni.

W zakończeniu dyskusji minister Zarzycki stwierdził, że większość kolejowych postulatów Gdyni została przychylnie załatwiona i w ten sposób sprawy gdyńskie, nad któremi obradowała komisja handlowa w ciągu ostatnich posiedzeń, zostały wyczerpane.

Zjazd Ligi Morskiej w Gdyni

Gdynia, 27 maja. (PAT) Dziś o godz. 7.30 trzy statki, wiozące delegatów zjazdu Ligi Morskiej i Kolonjalnej, przybyły do Tczewa, skąd po powitaniu popłynęły Wisłą do Gdańska, a następnie na dwu statkach „Jadwiga" i „Wanda" do Gdyni. Po powitaniach i przemówieniach rozpoczęły się dalsze obrady zjazdu, zapoczątkowane w czwartek w Warszawie.

„Do 12 czerwca — nic nowego".

Narady rozbrojeniowe nie posuwają się naprzód.

Paryż, 27 maja. (PAT) Z konferencji rozbrojeniowej w Genewie nadeszły do prasy paryskiej informacje pesymistyczne. Anglja i Ameryka dążą do ominięcia sprawy zbrojeń morskich i przesunięcia punktu ciężkości obrad na za gadnienie zbrojeń lądowych.

W kołach genewskich zapanowało przekonanie, że nic nowego nie stanie się do 12 czerwca tj. do dnia otwarcia wszechświatowej konferencji ekonomicznej. Ameryka i Anglja rozpoczęły na temat zbrojeń morskich rozmowy, które mogą potrwać dłuższy czas. Sprawa ta może zatrzymać dalszy bieg obrad konferencji rozbrojeniowej.

Agencja Havasa donosi z Waszyngtonu, że prezydent Roosevelt odbył rozmowę telefoniczną z Simonem. W rozmowie tej prezydent dał wyraz swemu zaniepokojeniu w związku z obecnym stanem rzeczy na konferencji rozbrojeniowej i oświadczył, że w razie rozbicia się konferencji Stany Zjednoczone ogłoszą całkowite desinteresement w stosunku do spraw europejskich.

—o—

„Tasiemka" przed sądem.

Warszawa, 26 maja. (G) W dniu dzisiejszym przed Sądem Apelacyjnym w Warszawie stanęli terroryści z placu Karcelaka z Ł. Sieniątkowskim „Tasiemką" na czele. Na rozprawę wezwano 17 świadków. Oskarżonych broni 20 adwokatów. Na wstępie rozprawy obrona zgłosiła wniosek o odroczenie rozprawy wskutek niestawiennictwa kilku świadków. Wniosek ten został odrzucony.

Święto Dziecka w Tarnopolu.

Dnia 25 bm. odbył się w Tarnopolu pod protektoratem p. wojewodziny Moszyńskiej uroczysty obchód „Święta dziecka". Po nabożeństwie, dzieci biorące udział w tem święcie defilowały przez ulicę Mickiewicza, następnie odbył się poranek w sali Sokoła, przedstawienia w kinach pokazy w stacji Opiek nad Matką i Dzieckiem itd.

—o—

Z DNIA.

PROTESTY WYBORCZE PRZED SĄDEM NAJWYŻSZYM.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 27 maja. (Sz) W poniedziałek, 29 b. m., Sąd Najwyższy rozpatrzy na posiedzeniu niejawnem 4 protesty przeciw wyborom do Sejmu z okręgu Kraków-powiat.

REWINDYKACJA AKTÓW POLSKICH.

Warszawa, 27 maja. (PAT) W tych dniach przybył do Warszawy transport archiwów rewindykacyjnych z Rosji sowieckiej, uzyskany przez delegację polską na podstawie art. 9 traktatu ryskiego. Na archiwum składają się akta personalne b. pracowników kolei warszawsko-wiedeńskiej, akta II-go departamentu kolegium rzymsko-katolickiego i akta unickie w b. guberni Chełmskiej, przechowywane dotychczas w odnośnych ministerstwach w Leningradzie.

Z RADY NACZELNEJ MYŚLI MOCARSTWOWEJ.

Poznań, 27 maja. (PAT) Wczoraj obradował w Poznaniu zjazd Rady naczelnej Myśli Mocarstwowej z udziałem środowisk uniwersyteckich Wilna, Warszawy, Krakowa i Poznania. Zjazd wybrał prezesem organizacji długoletniego kierownika pracy w Krakowskim ośrodku Myśli Mocarstwowej p. Mieczysława Pruszyńskiego. Zjazd wysłał depesze hołdownicze do p. Prezydenta Rzeczypospolitej, Marszałka Piłsudskiego, premiera Jędrzejowicza i pułk. Sławka. Obrady zaszczycił swą obecnością wojewoda poznański Raczyński.

DELEGACJA ROBOTNICZA NA ZAMKU.

Warszawa, 27 maja. (G) W dniu 26 bm. przyjął P. Prezydent Rzplitej na Zamku delegację robotników Sp. Akc. „Gazolina" w Daszawie.

Przed walnem zebraniem Bratniej Pom. studentów UJK

Dla pilnych obserwatorów życia akademickiego nie może być tajnem, że dzisiejsze „Bratnie Pomoce", znalazłszy się w obrębie ciasnych, partyjnych interesów O.W.P., nie spełniają swych zadań w tej mierze, jak wynikać by to powinno z istotnych ich celów spieszenia z pomocą ubogim studentom. Elementarnym ich grzechem jest najzupełniej chybione przeszczepianie form sejmowych na teren samopomocy. Walne Zebrania, będące dość wierną odbitką dawnych scen parlamentarnych, podążają jak zresztą całokształt samopomocy, drogą jednostronnych rozstrzygnięć i natchnień.

Tego zaś, podobnie jak i w nauce, powinno się jak najbardziej unikać. Nic tu nie pomogą pretensjonalne wywiady desygnowanych przez partję panów, skoro jednostronność opiera się na wysoko przez endecję cenionych talentach do wypadów politycznych, i jeśli one to niemal wyłącznie decydować mają o prawie do świadczeń.

Przykładów w tym kierunku długo szukać nie trzeba. Znane są przecież sądownie stwierdzone „metody gospodarki" endeckich dygnitarzy samopomocowych, którzy, mając na swoją obronę paragrafy wadliwego statutu, pod jego osłoną bez większych przeszkód snuć mogli nić tradycyjnych matactw w Bratniakach.

Bratnia Pomoc Stud. U. J. K., jak wykazała rzeczywistość ostatnich lat, niezbyt odbiega od tej zasadniczej linji na rzecz sprawiedliwości i stosowania sprawdzianów istotnych w rozdziale świadczeń. Subwencjonowanie działającej destruktywnie a ostatnio rozwiązanej L. K. A., inspiratorki strajków i awantur, lub znajdującej się w stanie wieczornego zmierzchu międzynarodowej organizacji stud. C.I.E., dzięki której amatorzy wojaży zwiedzać mogą całą Europę, tworzenie z domów akademickich bastjonów nienawiści i bojówkarstwa, co zaś najważniejsze dla pozbawionych środków utrzymania akademików nieobjektywne decyzje w rozdziale świadczeń — wskazują na samą strukturę i statut Bratnich Pomocy jako pierwiastkowe źródło ich niedomagań.

Błędy widzieliśmy w głosowaniu na listy, a w związku z tem w braku należytej kontroli zarządu. Większość, którą, biorąc pod uwagę ogół członków, można poważnie kwestjonować — wybiera zarząd i komisję rewizyjną, złożoną z ludzi o tych samych wyłącznie przekonaniach politycznych, którzy, jak okazuje się, aż nadto gorliwie — niestety, tylko że z wielką szkodą dla ogółu studentów — forsują nakazy i dyrektywy partyjnego czoła. Zdarza się przytem, że mniejszość, złożona z kilkuset nawet osób, nic niema do powiedzenia, co więcej — niema możności kontrolowania zarządu. Niebardzo poważnie wypada więc i rola politycznie dobranej komisji rewizyjnej Bratniej Pomocy, skoro naprzykład w roku ubiegłym nie raczyła ona nawet podpisać sprawozdań zarządu.

Rozporządzenie Ministra W.R. i O.P. z dnia 30 kwietnia b. r., wprowadzając proporcjonalność wyborów do zarządów Bratnich Pomocy, usuwa tem samem zasadnicze wady samopomocy akademickiej. Wybory na tej zasadzie odbyć się muszą do 30 listopada b. r. Tymczasem obecny zarząd zwołuje walne zebranie na 27 b. m. i idzie do wyborów na listy.

W takiem przedsięwzięciu, które — nie wątpimy w to — jest bardzo na rękę endeckim prowodyrom, ale szkodzi wyrzucanym z domów akademickim kolegom odmiennych przekonań, akademicy, członkowie Bratniej Pomocy Stud. U. J. K. z Legjonu Młodych i A. O. Z. S., udziału nie wezmą. Jak to na innem miejscu prasa donosi, delegaci tych ugrupowań złożyli odpowiedni memorjał do Wysokiego Senatu U. J. K. na ręce J. M. Rektora. Nie biorąc udziału w wyborze, o którym faktycznie zadecyduje konspirująca klika, jesteśmy spokojni, gdyż prawa, o które walczymy, muszą być prędzej czy później uwzględnione.

Erazm Kostołowski.

Debata nad polityką zagraniczną w parlamencie angielskim.

Londyn, 27 maja. (PAT) Izba Gmin przystąpiła w piątek do dyskusji nad polityką zagraniczną Wielkiej Brytanji. Debatę otworzył minister Simon, wyrażając zadowolenie z deklaracyj przedstawicieli Włoch, Francji, Stanów Zjednoczonych i Niemiec, przyjmujących brytyjski plan rozbrojeniowy za podstawę do dyskusji.

Następnie minister podkreślił niezwykle doniosłe znaczenie obecnego stanowiska Stanów Zj. w kwestji neutralności w czasie wojny. Obecnie Stany Zj. na wypadek konfliktu między dwoma państwami nie będą zajmowały stanowiska obserwatora.

W dalszym ciągu posiedzenia zabrał głos sir Austin Chamberlain. Mówca wita z radością przemówienie Hitlera, jeśli przemówienie to może być uważane za potępienie niedawnych oświadczeń von Papena. Chamberlain podkreśla jednak, że istotne znaczenie mogą mieć dopiero czyny, nie zaś słowa. Równość praw może być osiągnięta jedynie stopniowo, przyczem Niemcy muszą dowieść swoją polityką, że kiedy my usiłujemy zbliżyć się ku nim rozbrojeni fizycznie, to oni muszą starać się zbliżyć ku nam i ku innym narodom z rozbrojeniem moralnem.

—o—

Z Legjonu Młodych.

Komendant Oddziału Uniwersyteckiego Legjonu Młodych we Lwowie zakazuje legionistom i legionistkom Oddziału brania udziału w Walnem Zebraniu Bratniej Pomocy U. J. K., jakoteż w wyborach do władz tegoż T-wa.
Komendant Oddz. U. J. K. Legjonu Młodych we Lwowie. (—) Zygmunt Piątkiewicz.

ZMIANY NA STANOWISKACH ATTACHES WOJSKOWYCH.

Warszawa, 27 maja. (Sz) Z początkiem czerwca nastąpią zmiany na niektórych stanowiskach attache wojskowych w Warszawie. Opuszczą stolicę po dłuższym w niej pobycie attache wojskowy włoski płk. Pacifici i attache wojskowy Finlandji płk. Svensen.

Memorjał Tow. Przyjaciół Korpusu Kadetów Nr. 1.

wręczony P. Marsz. Piłsudskiemu przez delegację w Belwederze.

Najdostojniejszy Panie Marszałku!

Towarzystwo Przyjaciół Korpusu Kadetów Nr. 1 we Lwowie składa Ci Pierwszy Marszałku Najjaśniejszej Rzeczypospolitej, Zwycięski Wodzu, Wskrzesicielu Niepodległości i Twórco nowej państwowości, wyrazy najgłębszego hołdu i najszczerszej podzięki, żeś Szkołę, której przyjaciółmi jesteśmy, zechciał zaszczycić nadaniem Swego Imienia.

Jest to nietylko dziejowej wagi honor, lecz przedewszystkiem wyraźne stwierdzenie przez Ciebie, Wodzu Ducha Polskiego, dotychczasowej linji wychowawczej tej uczelni oraz wyraźne wytknięcie jej dalszych dróg w pracy ku świetlanej przyszłości Państwa.

Dziwnej mocy od tej chwili nabiera poryw kadetów tego Korpusu, którzy w roku 1921 bez rozkazu, ideą Twoją walki o Wolność i Potęgę Polski przepojeni, pospieszyli na pomoc walczącym o polskość Ziemi swej, Ślązakom.

Wielkiej wagi i znaczenia nabiera od dnia tego, istniejące już od paru lat na terenie naszego Korpusu, zespolenie trzech Ziem kresowych: Wilna, Śląska oraz Lwowa.

W nową moc przyoblekа się obecnie symbolika wychowawcza uczelni naszej: ów postrzępiony kulami i krwią ofiar przesiąknięty sztandar Powstańców 1863 roku, udekorowany Śląskim Krzyżem Waleczności i Zasługi stanowi naszą chorągiew Korpusu. Twe imię silniej niż ktokolwiek w świecie, w nierozerwalną całość złączy usymbolizowany w chorągwi tej czyn dziadów z czynem wnuków.

Nowym blaskiem przesyca się teraz tak wyraźnie wśród młodzieży kadeckiej inicjującej budowę pomnika ks. Biskupa Bandurskiego we Lwowie, kult tej dziejowej postaci kapłana-patrjoty, współpracownika Twego na niwie odbudowy Polski.

Lecz nadewszystko na niezniszczalnym odtąd zaczyna się budować fundamencie wierności Twym ideałom, Twym wskazaniom i hasłom Wielki Wychowawco młodego pokolenia, które w Tobie widzi wyraźne wcielenie tęsknot Słowackiego, za człowiekiem, który Polskę z dna Wisły wydobył, i Wyspiańskiego za nowym Konradem, genjusza grobów strącającym do grobu.

Od chwili, w której imię Twe Korpusowi naszemu zostaje nadane, już nic kierunku wychowawczego tej szkoły spaczyć i z drogi zdecydowanej służby Państwu w myśl Twoich zasad — zepchnąć nie potrafi.

I za to właśnie w pierwszym rzędzie w imieniu swojem oraz tej młodzieży, której przyjaciółmi szczerymi jesteśmy, składam dzięki i wyrazy hołdu, ślubując wierne trwanie przy Twym boku, na stanowiskach, które Ty Wodzu naznaczasz.

—o—

Fuzja klubów radzieckich.

Lwów, 27 maja. W dniu wczorajszym w lokalu Rady Naczelnej BBWR odbyło się pod przewodnictwem sen. Loewenherza posiedzenie wszystkich radnych, zasiadających w Klubach: Gospodarczym, Państwowo - Narodowym i Unji Republikańsko-Demokratycznej.

Zebrani po krótkiem omówieniu sprawy powołali jednomyślnie nowy klub radziecki pod nazwą Klubu Społecznego. Na przewodniczącego klubu powołano jednomyślnie p. inż. Matzkego.

Z dniem wczorajszym odrębne kluby przestały istnieć.

Przed zmianami personalnemi w PAT

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 27 maja. (G) Dowiaduje my się, że obecny dyrektor P. A. T. p. Roman Starzyński, który przez blisko 4 lata kierował tą agencją, ma objąć w najbliższym czasie stanowisko dyrektora Departamentu ogólnego w Ministerstwie Poczt i Telegrafów.

Jako nowy dyrektor P. A. T. wymieniany jest obecny poseł i minister pełnomocny R. P. w Tallinie p. Konrad Libicki. P. Libicki, który na placówce tej pozostaje od 4 lat, opuściłby ją w czerwcu.

Stanowisko naczelnego redaktora P. A. T. ma objąć dotychczasowy dyrektor agencji telegraficznej Express p. Mieczysław Obarski który przed 6-ma tygodniami podjął reorganizację działu redakcyjnego P. A. T.

DAJ GROSZ NA CELE TOWARZYSTWA SZKOŁY LUDOWEJ.

Wybory w klubie sprawozdawców parlamentarnych.

Warszawa, 27 maja. (PAT) W piątek popołudniu odbyło się w gmachu Sejmu doroczne walne zgromadzenie Klubu sprawozdawców parlamentarnych. Wybory do nowych władz Klubu miały następujący wynik: prezesem Klubu wybrano red. Osbergerowa, wiceprezesem red. Wiewiórskiego, sekretarzem red. Michalskiego, gospodarzem red. Sikorskiego, członkami zarządu Przysieckiego, Śliwińskiego i Singera; do komisji rewizyjnej powołano Czosnowskiego, Falla i Nowakowskiego, do sądu koleżeńskiego Grosterna, Grzegorczyka i Szrojta.

Dwie porażki Jędrzejowskiej

Paryż, 27 maja, (PAT) W międzynarodowych zawodach tenisowych o mistrzostwo Francji para polska poniosła dwie porażki. Jędrzejowska w parze z Tłoczyńskim została pokonana przez parę angiel. Whittingstall—Hughes 4:6 4:6. Porażka zasłużona, gdyż Anglicy grali lepiej. W grze podwójnej pań Jędrzejowska, walcząca razem z Valerio, została pokonana 6:2 6:4 6:0. Porażkę zawiniła Valerio, która była bardzo słaba. Zwycięzczynie zostały pokonane przez parę Jakobs—Adamow 3:6 6:4 6:0.

Odroczenie konkursu modeli latających.

Organizowany przez Komitet Wojewódzki L. O. P. P. we Lwowie VII-y Wojewódzki Konkurs modeli latających zgromadził we środę w zabudowaniach L. O. P. P. w Skniłowie 45 modelarzy z 85 modelami. Uroczystego otwarcia dokonał dyr. Adam Tiger.

Pierwsze startowały modele belkowe, osobno grupy seniorów, a osobno grupy uczniów. Z powodu ulewnego deszczu konkurs przerwano do dnia następnego t. j. do czwartku, jednak i w czwartek z powodu niepogody musiano konkurs odwołać.

Dalszy ciąg konkursu odbędzie się prawdopodobnie 3 i 4 czerwca b. r.

Odczyt dla abiturjentów.

W cyklu radjowych audycyj dla abiturjentów wygłosi w Polskiem Radjo dziś t. j. w sobotę 27 b. m. p. gen. Bolesław Popowicz odczyt p. t. „Ideowe wartości służby wojskowej".

Nauka przedmiotów ógólno-kształcących

w Korpusie Kadetów Nr. 1 Marszałka Józefa Piłsudskiego.

Koniec maja, to koniec roku w Korpusie Kadetów Nr. 1. Marszałka Józefa Piłsudskiego, przynajmniej, gdy chodzi o przedmioty ogólno - kształcące. Zakończenie tej części studjów odbywa się bardzo uroczyście, bo corocznie urządzanem „Świętem Korpusu". Tegoroczne jednakże Święto rozpoczyna uroczystości szkolne z okazji 15-lecia istnienia lwowskiego Korpusu Kadetów. Przy tej sposobności godzi się przypomnieć, pewne szczegóły dotyczące pracy tej szkoły.

Korpus Kadetów jest państwową szkołą średnią, typu matematyczno - przyrodniczego, z wyszkoleniem wojskowem, odpowiadającem programowi I. roku Szkoły Podchorążych. Plan zatem naukowy w przedmiotach t. zw. ogólno - kształcących odpowiada programowi naukowemu przepisanemu przez M. W. R. i O. P. w gimnazjach cywilnych typu matematyczno - przyrodniczego w zakresie 5-ciu najwyższych klas. Brak w zakładzie trzech najniższych klas gimnazjum czyli t. zw. podbudowy.

Do Korpusu przyjmowani są kandydaci z ukończoną trzecią klasą gimnazjum wzg. 7-miu klasami szkoły powszechnej, wzg. 7-ciu klasami szkoły powszechnej. Klasy w Korpusie ze względu na ustrój wojskowy zakładu, noszą nazwy kompanji Pierwszej kompanii odpowiada kl. IV. gimn. Z wyjątkiem I. komp. tzw. IV. gimn., która posiada trzy oddziały, inne klasy mają po dwa oddziały i noszą nazwy plutonów.

Organizacja przedmiotów ogólno-kształcących jak też i wojskowych uległa w porównaniu z latami poprzedniemi zmianom. Dziś praca cała jest w ten sposób zorganizowana, że w ciągu dnia godziny poranne są przeznaczone na naukę przedmiotów ogólno - kształcących, popołudniowe na naukę własną kadetów i zajęcia pozasłużbowe.

W bieżącym roku wprowadzono bardzo korzystną zmianę. Mianowicie lekcje poranne rozpoczynające się 7'30 trwają nie jak poprzednio do godz. 12'35 ale do 13'35. (a więc 6 lekcji zamiast 5-ciu). Natomiast jeden dzień w tygodniu poświecono nauce przedmiotów wojskowych i ćwiczeniom wojskowym.

W nauce przedmiotów ogólno - kształcących wprowadzono i zastosowano najnowsze metody dydaktyki, polegające na samodzielnem rozwiązywaniu przez uczniów zagadnień postawionych przez nauczyciela. Główną podstawą nauczania jest metoda laboratoryjna i dyskusyjna.

Ażeby można było ten sposób nauczania wprowadzić w życie, musiał Korpus stworzyć młodzieży warstaty pracy, jakiemi są pracownie naukowe wraz z zaopatrzonymi w środki potrzebne do takiej nauki, gabinetami. Po najwcześniej powstałych pracowniach: fizycznej, chemicznej, rysunkowej, które następnie odpowiednio wyposażono, stworzono pracownię biologiczną. W bieżącym roku wykończenie nowego gmachu Korpusu Kadetów, dzięki energii i staraniom Komendanta Szkoły p. ppłk. dypl. Florka i pracy dyrektora szkoły majora dr. Wawrzkowicza, pozwoliło tę pracę organizowania pracowni posunąć w szybkiem tempie naprzód. I tak po wspomnianych już pracowniach przyszła kolej na pracownię geograficzną, robót ręcznych. Nawet przedmioty humanistyczne dostały dla swoich celów wyłącznie pracownie, a więc: historja, języki: polski i obce. Drugą pracownię stworzono dla nauki przyrody i fizyki. Powstały też sale do nauki śpiewu i muzyki. Razem z gabinetami, które w miarę udzielanych subwencyj stale są zaopatrywane w pomoce naukowe, stanowią te pracownie główny warstat umysłowej pracy kadetów

Nauka przedmiotów matematyczno-przyrodniczych prowadzona przy podziale oddziałów na grupy ćwiczeniowe liczące od 13-tu, (w wyższych klasach), do 20-tu kadetów w najniższych klasach. Uczenie w takich salach i w podobnych zespołach tworzy niezwykle korzystne warunki pracy, tak dla ucznia, jak i dla nauczyciela i pozwala na wyzyskanie istniejących do dyspozycji pomocy naukowych, (lup. epidioskopu, modeli map, mikroskopu, bibljotek podręcznych i t. p.). I tem samem wprowadzenie momentu zainteresowania, co w rezultacie bardzo korzystnie daje wyniki w nauce.

Inne przedmioty nie zarzucając zasady aktywności całej społeczności klasowej, jakoteż samodzielnych zmagań uczniów stosują metodę poszukującą i dyskusyjną, uwzględniając możliwie najszersze poglądowości. Chcąc odciążyć, młodzież w pracy pozalekcyjnej w bieżącym roku, punkt ciężkości jej pracy postanowiono przenieść na naukę poranną, nie wyłączając tej części nauki, która wymaga utrwalenia przez uczenie nabytych wiadomości. Starano się tu, nie zarzucając metody laboratoryjnej, zastosować i wyzyskać najlepsze strony znanej na kontynencie amerykańskim nauki pod nazwą: „uczenia się pod kierunkiem" Uzupełnieniem tej wiedzy otrzymywanej w murach Korpusu i jej pracowniach naukowych są wycieczki geograficzne, przyrodnicze, czy też krajoznawcze, urządzane w najbliższy teren okolicy Lwowa, bądź też dalej (na Śląsk, do Poznania, na Wileńszczyznę, w Czarnohorę, Bieszczady, do Borysławia), względnie zwiedzanie muzeów, wystaw, zakładów przemysłowych, instytutów naukowych.

Oprócz przedmiotów należących do normalnego programu szkolnego, udzielana jest w Korpusie nauka muzyki, śpiewu, deklamacji i gry scenicznej. Są to przedmioty nadobowiązkowe. Na tem jednak nie kończy się kształcenie i wychowanie młodzieży. W czasie wolnym od zajęć służbowych, a więc popołudniu przed t. zw. „silentium" t. zw. naukę własną kadetów (słabi otrzymują korepetytorów w godz. od 17—18), po niem pracują kadeci w kołach samokształceniowych, gdzie jest znów okazja do samodzielnej pracy, ale też i możliwość skierowania swych zainteresowań w pewnych specjalnych kierunkach. Kół takich o charakterze naukowym liczy Korpus 6.

Akademja poselska BBWR. w Rudkach

W czwartek dnia 25 maja b.r. odbyła się w Rudkach w sali Magistratu Akademja Poselska Bezpartyjnego Bloku.

Oprócz miejscowej inteligencji, mieszczaństwa wzięło udział w Akademji około 400 delegatów ze sfer włościańskich obu narodowości przybyłych pomimo ulewnego deszczu i złego stanu dróg z najdalej oddalonych od Rudek miejscowości.

O godz. 12-ej przewodniczący p. inspektor Węgrzyniak, prezes Rady Powiatowej BBWR. w Rudkach, powitał w krótkiem przemówieniu wszystkich zebranych, przedewszystkiem zaś przedstawicieli miejscowych władz oraz przybyłych na Akademję posłów: Ludwika Ekierta i Michała Baczyńskiego.

Następnie przemówił poseł Michał Baczyński, który przedstawił wewnętrzną i zagraniczną sytuację gospodarczą naszego Państwa oraz wysiłek i starania Rządu jakoteż Sejmu w kierunku złagodzenia kryzysu gospodarczego. Przy omawianiu kwestji mniejszościowej stanął p. Baczyński na stanowisku jakie zajął w tej sprawie p. Minister Pieracki w swojem exposé, wygłoszonem podczas tamtegorocznej dyskusji budżetowej w Sejmie t. j. równe prawa i równe obowiązki.

P. poseł Ludwik Ekiert w nadzwyczaj sumiennie opracowanym referacie omówił obecne położenie polityczne Rzeczypospolitej, przyczem zwrócił uwagę na niebezpieczeństwo grożące Polsce ze strony hitlerowskich Niemiec oraz wzywał obecnych do skonsolidowania się przy Rządzie.

Zebrani wysłuchali z zainteresowaniem referatów pp. Posłów, poczem sekretarz p. Piątkowski odczytał rezolucję z wyrazami hołdu dla Pana Prezydenta Rzeczypospolitej Prof. I. Mościckiego i Marszałka Piłsudskiego, oraz zaufania dla Rządu i Prezydjum Bezpartyjnego Bloku. — Rezolucje powyższe zostały przyjęte przez aklamację.

Zjazd działaczy społecznych w Stryju.

We środę, dnia 24 b. m. odbył się w Stryju zjazd działaczy społecznych z powiatu stryjskiego, drohobyckiego i dolińskiego. Zjazd urządzony przez miejscowe B. B. W. R. przy udziale 60 delegatów.

Otworzył i przewodniczył zjazdowi p. Leszczyński, który witając reprezentantów władz z p. Starostą na czele, wyłuszczył zarazem cel zjazdu, a to uaktywnienie i pogłębienie pracy w komórkach wiejskich naszych organizacyi społeczno-gospodarczych.

Następnie p. starosta Harmata w bardzo serdecznem przemówieniu zachęcił zebranych do pracy społecznej, i wyraził uznanie inicjatorom za zorganizowanie zjazdu.

Zkolei wygłoszone zostały referaty: posła dra Wojciechowskiego o ideologji Obozu państwowego, inspektora Hawranka o zadaniach organizacyj gospodarczo - społecznych, sekretarza Ryglewicza o zadaniach administracji samorządowej, p. Łysaka dyr. szkoły rolniczej o oświacie rolniczej i posła Wojtowicza o kwestji mniejszościowej.

Po wykładach uczestnicy kursu wzięli udział w wspólnym obiedzie, poczem rozjechali się do domu pełni zapału do pracy

W dwunastą rocznicę

III-go powstania śląskiego.

W rocznicę III. powstania śląskiego — warto pokrótce wspomnieć o przebiegu zmagań Śląska o wolność, przypatrzeć się roli, jaką odegrały w niem żywioły miejscowe, podkreślić znaczenie działalności P. O. W., udziału w bojach Śląska — młodzieży lwowskiej, lwowskiego społeczeństwa wreszcie wspomnieć o bohaterstwie kadetów, którzy wbrew zakazom dopuścili się dezercji — lecz, dezercji na pole walki, skąd nie dali się usunąć, mimo oficjalnych rozkazów i poszukiwań.

Górny Śląsk tworzy małą, lecz bogatą część Rzeczypospolitej Polskiej. Są tam bezcenne skarby kopalniane w postaci węgla, cynku, ołowiu, rozwiniętego przemysłu, co najważniejsze są tam drogie, miłujące Polskę serca polskiego ludu.

Owe więzy, zostały niestety zerwane z macierzą 600-set lat temu, kiedy na mocy zrzeczenia się przez Kazimierza Wielkiego praw korony polskiej do Śląska, owa dzielnica przeszła w ręce Czechów, a w 18 wieku pod panowanie Prus.

Cenne skarby wartości narodowych, drzemiące w sercach polskiego ludu śląskiego nie zostały wytrzebione przez obce panowanie, wszelkie zakusy rozbiły się o silniejsza od przemocy i terroru hakaty — miłość wszystkiego co polskie.

W 19 wieku, z rozbudzeniem się prądów narodowych w Europie, i na Śląsku nastąpiło odrodzenie polskości, które obejmuje szerokie warstwy ludu polskiego, w imię poznania polskiej kultury i ochrony przed zaborczą przemocą niemiecką.

Z owym odradzającym się duchem polskości ziemi śląskiej — rząd niemiecki bez przerwy walczył na wszystkich polach życia („Kulturkampf").

Szykany codzienne, procesy polityczne, zesłania, zniemczenie duchowieństwa i szkoły, gnębienie praw języka polskiego — to objawy tej walki.

Lud Polski na Śląsku mimo to zachował mowę polską, zwyczaje i miłość do Macierzy. Oczekiwał tylko chwili wyzwolenia.

Zwycięstwo koalicji i upadek monarchji niemieckiej był chwilą, oczekiwaną przez Śląsk, by pójść za innemi dzielnicami i wyzwolić się.

Niestety, Ślązacy nie byli zorganizowani i przygotowani do samodzielnego wystąpienia: wezwać na pomoc Polski, walczącej na kilku frontach, nie mogli.

Niemcy zaś szczególnie kurczowo trzymali w swem ręku Śląsk, bacząc na jego obfite skarby. Ślązacy postanowili zatem przygotować czyn zbrojny. Powstaje na Śląsku P. O. W. mając na celu organizacyjne skupienie masy ludu polskiego, dyszącej chęcią walki z Niemcami.

Czują to Niemcy, że grunt z pod nóg im umyka, że Śląsk podobnie jak Poznańskie lada chwila uniezależni się; specjalnemi oddziałami „Grenzschutzu" starają się uniemożliwić dążenia wolnościowe. Terror, gwałty i prowokacje, popełniane na ludności, znalazły swój kres.

Doprowadzony do rozpaczy lud śląski, rzucił się po raz pierwszy 17-go sierpnia 1919 r. na swoich odwiecznych gnębicieli, chociaż uczynił to w chwili nieodpowiedniej, gdyż w tym czasie P. O. W. była rozbita przez liczne aresztowania wybitniejszych jej członków.

Wybuch powstania nie był ostatecznie przygotowany; zaskoczył on ludność jak i jej organizatorów. Brak planowego dowództwa, słabe uzbrojenie i organizacja doprowadzają do upadku powstania (26 sierpnia), które nie mogło sprostać dobrze zaopatrzonym regularnym oddziałom niemieckim. — Rozbitki przeszły do Polski; tysiące padło ofiarą rozbestwionych katów.

Po roku, dnia 19 sierpnia wybucha drugie powstanie śląskie, przygotowane pod okupacją wojsk sprzymierzeńców przez P. O. W. — pod kątem zabezpieczenia przebiegu plebiscytu. Jednak już w 4-tym dniu powstania Komisja Międzysojusznicza zażądała zaniechania powstania lub złożenia broni. W rezultacie rokowań Ślązacy uzyskali szereg ustępstw, a P. O. W. zdemobilizowała swoje szeregi, które wezwała do owocnej pracy na rzecz plebiscytu.

Zwycięstwo dało Ślązakom poczucie siły i praw gospodarza na własnej ziemi, usunęło pozory zewnętrzne niemieckości Śląska.

Uspokojenie długo nie trwało; po roku, lud śląski, jeszcze raz zmuszony był porwać za broń w obronie własnych gniazd i narodowych postulatów.

Podług postanowień traktatu wersalskiego, losy Górnego Śląska, miał zadecydować plebiscyt, który odbył się dnia 20 marca 1921 r. Ludność Śląska miała w nim dać wyraz, czy chce połączenia z Polską, czy pragnie nadal pozostać przy Niemczech.

Warunki tego głosowania były tendencyjnie niekorzystne dla Polaków. Do głosów dopuszczono blisko 200 tysięcy Niemców emigrantów. Pozatem Niemcy puścili w ruch cały aparat przekupstwa i fizycznej przemocy, by głosowanie przechylić na swoją korzyść.

Na nic zdały się owe metody ar-

Wiadomości bieżące

28
maja
1933

Niedziela
Augusta
Jutro: Marji
Wschód słońca 3.25
Zachód słońca 19·42

TEATR WIELKI.

Niedziela, 28 maja godz. 3'30 „Porwana narzeczona", ceny najniższe od 45 gr. do 3'50. — o godz. 7'30 „Kapitan z Köpenick". Gościnny występ Stefana Jaracza.

Poniedziałek, 29 maja, godz. 7'30 „Kapitan z Köpenick". Gościnny występ Stefana Jaracza.

TEATR ROZMAITOŚCI.

Niedziela, 28 maja godz. 3'30 „Fraulein Doktor", ceny najniższe od 60 gr. do 3'50. — godz. 7'30 „Ludzie na sprzedaż", Romana Niewiarowicza. Występ gościnny po raz ostatni: Nora Ney, Eugenjusz Bodo, Wiktor Biegański i Władysław Grabowski.

Poniedziałek, 29 maja godz. 7'30 Premjera „Nieuchwytny" Edgara Wallaca.

Colosseum: film „Madame Guillotine", rewja „W blaskach słońca".

KINOTEATRY.

ADRIA: „Upiorne noce Londynu".
APOLLO: „Biała trucizna".
ATLANTIC: „Pod twoja obronę".
CASINO: Buster Keaton jako „Pośrednik miłości".
CHIMERA: „Ludzie w hotelu".
GRAŻYNA: „Tong" oraz rewja „Express wesołków".
KOPERNIK: „Madame Butterfly".
MARYSIEŃKA: „Madame Butterfly"
MIRAŻ: „Pogromcy przestworzy".
PALACE: „Ekstaza".
PAN: „Licytacja miłości".
PASAŻ: „Postrach w Arizonie".
RAJ: „C. k. komenda serc".
STYLOWY: „Dobroczyńca ludzkości" oraz rewja.
ŚWIT: „Noce w pustyni" i „Szalony książe".
UCIECHA: „Dziesięciu z Pawiaka" i rewja.

—o—

— **„Kapitan z Köpenick". Występ Stefana Jaracza.** Słynna sztuka Zuckmayera oparta na prawdziwem zdarzeniu z r. 1906 uzyskała na wczorajszej premjerze wielki sukces. Nieprzeciętne walory treściowe przedstawiające tragiczny żywot Wilhelma Voigta wplątanego w błędne koło formalistyki — trzymają widza w ciągłem napięciu. Głośna afera fałszywego kapitana, aresztującego burmistrza m. Köpenick i rekwirującego kasę jest przedstawiona jako jedyna i ostatnia deska ratunku dla walczącego o prawo życia Voigta. Niezapomnianą kreację pełną najgłębszej prawdy i sugestywnej prostoty tworzy Stefan Jaracz. Kreacja Voigta należy do najwyższych szczytów gry scenicznej. Cały zespół dostosowuje się zgodnie do poziomu mistrza. Świetną reżyserję dał Bronisław Dąbrowski. Ciekawą dekorację skomponował Andrzej Pronaszko.

Udział biorą pp. Stefan Jaracz, Jakubińska, Białoszczyński, Guttner, Krzywicka, Kreczmar, Jeśkiewicz, Kordowski, Stępowski, Michułowicz, Akrzyński, Dorwski, Posiadłowski, Niczewska, Wicki, Syroczewski, Berski, Więckowski, Przystawski, Lewicki, Pobóg, Szczepański, Strzelecki, Kossocka i inni.

— **Teatr Rozmaitości. Dziś pożegnalny występ Nory Ney i Eugenjusza Bodo** w sztuce Romana Niewiarowskiego „Ludzie na sprzedaż".

Dzisiejsze popołudniówki w Teatrach Miejskich po cenach najniższych od 45 gr. do 3'50 zł.

— **Teatr Wielki** gra dziś o godz. 3'30 po raz ostatni świetny wodewil H. Zbierzchowskiego pt. „Porwana narzeczona czyli jak się śmieje i płacze Lwów". Rozśpiewana, roztańczona piosenka treść tej sztuki ukazuje przedwojenny Lwów z cyganerją artystyczną i życiem ulicy.

— **Teatr Rozmaitości Nieodwołalnie ostatnie przedstawienie „Fräulein Doktor".** Na ogólne żądanie publiczności daje Teatr Rozmaitości dziś o godz. 3'30 słynną sztukę faktomontażową J. Tepy pt. „Fräulein Doktor". W tytułowej roli wystąpi I. Ejchlerówna.

— **Jutro w poniedziałek premjera Edgar Wallace w Teatrze Rozmaitości.** Jutro poniedziałek odbędzie się w Teatrze Rozmaitości premjera sensacyjna.

— **Sala Colossenm.** Dziś w dalszym ciągu graną będzie przebojowa rewja ciesząca się wielkiem powodzeniem zespołu Rewjo Variete pt. „W blaskach słońca", oraz film pt. „Madame Guillotine".

— **Leo Fuks w Colosseum:** „99 proc. warjactwa" oto tytuł rewji Leo Fuksa, który wystąpi dnia 31 maja br. w sali „Colosseum" o godz. 12 w południe. Pozostałe bilety w cenie od 50 gr. do 1'50 są jeszcze do nabycia w kasie kina Kopernik od 10 do 1 i od 4 do 6.

— **Kino - Rewja „Stylowy"** (Szaszkiewicza 5). Jeszcze tylko kilka dni graną będzie przebojowa rewja pod kier. A. Kaczorowskiego p. t.: „My się nikogo nie boimy" oraz film p. t.: „Buster Keaton, jako dobroczyńca ludzkości. We wtorek wielka premjera p. t.: „Kiedy dziewczynki idą spać".

—o—

— **Magistrat m. Lwowa** ogłosił przetarg publiczny na roboty wakacyjne około naprawy budynków, mieszczących szkoły powszechne miejskie. Ogłoszenie jest podane w Dzienniku Rozporządzeń gminy m. Lwowa Nr. 11 z dnia 1 czerwca br. oraz na tablicach ogłoszeń w Ratuszu.

— **Konferencja religijna.** W poniedziałek, dnia 29 maja 1933 r., o godz. 20-tej punktualnie, w kościele OO. Dominikanów odbędzie się trzecia konferencja religijna dla młodzieży akademickiej Lwowa, którą wygłosi O. Prof. Dr. Bertrand Czyrnek Z. K.

— **Święto WF. i PW.** Miejskiego Komitetu WF. i PW. we Lwowie w dniu 29 maja:

I. godzina 8: Zawody strzeleckie ogólnopolskie miasta Lwowa (na strzelnicy garnizonowej przy ul. Kleparowskiej).

II. godzina 8: Bieg kolarski 100 klm. Start i meta przy drodze Stryjskiej obok boiska Pogoni.

III. godzina 10: Mistrzostwa lekkoatletyczne zawodników klasy „C" na boisku L. K. S. Czarni.

IV. godzina 11: Zawody strzeleckie hufców PW. szkół zawodowych o „trąbkę" jako nagrodę wędrowną Miejskiego Komitetu WF. i PW. we Lwowie (na strzelnicy garnizonowej przy ul. Kleparowskiej).

V. w godzinach od 10-12: Próby o POS. dla osób stowarzyszonych i niestowarzyszonych na boisku Ośrodka WF. przy ul. Jabłonowskich.

VI. godzina 15: (na boisku Sokoła Macierzy) Święto Młodzieży Szkolnej, urządzone staraniem Kuratorjum Okręgu Szkolnego Lwowskiego (popisy i gry). Poprzedzi uroczyste wręczenie nagród zdobytych przez hufce PW. w ciągu roku szkolnego.

VII. godzina 16: Zawody w piłce nożnej i mistrzostwo Ligi między klubami sportowemi Warszawianka-Czarni na boisku L. K. S. Czarni (wstępy płatne).

Nadto zawody w piłce nożnej o mistrzostwo okręgu klubów sportowych klasy

Przyjazd Ślązaków do naszego grodu.

Wczoraj o godz. 6.45 pociągiem warszawskim przybyło do Lwowa około 100 delegatów Legionu Śląskiego z Łodzi, Warszawy, Białegostoku itd. ze sztandarami.

O godz. 7.45 przybył na dworzec główny specjalny pociąg z Katowic, którym przyjechało około 800 Powstańców śląskich z 60 sztandarami, w pełnem umundurowaniu. Wielu Ślązaków i Ślązaczek przybyło w charakterystycznych strojach ludowych. Po wstańcom śląskim towarzyszą dwie orkiestry górnicze.

Na powitanie gości zjawili się na dworcu przedstawiciele Komitetu Dni śląsko-wileńskich z przewodniczącym komitetu wykonawczego, wiceprezydentem m. posłem dr. Strońskim oraz przewodniczącym sekcji imprez płk. Zygmuntowiczem na czele, przedstawiciele władz cywilnych i wojskowych, wojewódzki komendant P. P. insp. Kozielewski, dyr. archiwum państwowego Barwiński, i in.

Przybył również batalion Korpusu Kadetów ze swym dowódcą ppułk. dypl. Florkiem i dwoma orkiestrami. Korpus Kadetów wystąpił z historyczną chorągwią powstańców 1863 r.

Po powitaniu gości uformował się pochód, który ulicami Sapiehy, Kopernika i Kadecką przeszedł do budynków Korpusu Kadetów, gdzie goście zostali zakwaterowani.

* * *

Komitet Dni śląsko-wileńskich zwraca się do wszystkich mieszkańców miasta aby w niedzielę 28 b. m. zechcieli udekorować swe domy flagami, zielenią i dywanami. W szczególności Komitet apeluje do mieszkańców ulic Kopernika, Placu Marjackiego i ulicy Akademickiej, gdzie w niedzielę odbędą się główne uroczystości.

Miasto Lwów — kawalerem „Krzyża na śląskiej wstędze waleczności i zasługi".

W związku z obchodem „Dni Śląsko-wileńskich" odbędzie się dziś w niedzielę 28 bm. uroczyste wręczenie dla miasta Lwowa „Krzyża na śląskiej wstędze waleczności i zasługi I klasy" przez p. dra Grażyńskiego, wojewodę Śląskiego. Uroczystość wręczenia nastąpi po nabożeństwie o godzinie 9-tej rano na dziedzińcu Korpusie Kadetów. Zaszczytne to odznaczenie jest wyrazem serdecznych węzłów krwi, zawiązanych na polach walk górnośląskich, w których młodzież lwowska brała wybitny i chlubny udział.

Pielgrzymka do Wilna.

Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych we Lwowie wspólnie z Tow. D. S. Marianum, organizuje w okresie Zielonych Św., pielgrzymkę do Wilna. Odjazd nadzwyczajnego pociągu do Wilna dnia 3 czerwca, około godz. 14 w południe, przyjazd do Wilna dnia 4 czerwca około godz. 6 rano, powrót do Lwowa dnia 6 kwietnia br. około godz. 10 rano. Przejazd pociągiem pospiesznym w wagonach pullmanowskich, w drodze tani bufet. Cena biletu w obie strony w kl. II. 34 zł., w kl. III. 23 zł. 20 gr. W pielgrzymce tej wezmą również udział mieszkańcy: Przemyśla, Sambora, Drohobycza, Borysławia, Stryja, Tarnopola, Złoczowa, Kamionki Str., Żółkwi, Rawy Ruskiej i Sokala. Ceny biletów wraz z dokładnym rozkładem jazdy podadzą zawiadowcy tych stacyj. We Lwowie sprzedają bilety: P. B. P. Orbis pl. Marjacki 8, Tow. Wagons - Lits - Cook, pl. Halicki 15 i w Dyrekcji Kolejowej, ul. Zygmuntowska 1, Referat Turystyczny III. p. drzwi 337, i biura sekretarjatu Tow. D. S. Marianum.

---

mentacji pałką, rewolwerem i pieniądzmi — cały bowiem przemysłowy obwód opowiedział się za Polską. Zdawałoby się, że wzniosłe zasady samostanowienia narodów będą tu miały pełne zastosowanie, że wola Śląska pozostania przy Polsce będzie uszanowana. Silniejsze jednak były względy natury ekonomicznej i politycznej, które rozpatrywane były w łonie państw sprzymierzonych. Sprawa podziału Śląska zaczęła się komplikować; uzależniono ją od decyzji Rady Najwyższej państw sprzymierzonych na podstawie odpowiedniego projektu Komisji Międzysojuszniczej.

Wyłoniły się wówczas dwa stanowiska co do podziału, oba, w gruncie rzeczy dla Polski niekorzystne. Jeden z tych projektów, podany przez Anglję i Włochy, przyznawał Polsce, wbrew oczywistym wynikom plebiscytu, zaledwie kilka powiatów. Wniosek takiego załatwienia, niemal że przekreślał wyniki plebiscytu.

Wieści o nieporozumieniach komisji i o istnieniu dwu odrębnych raportów, a szczególnie o podziale, proponowanym przez Anglję i Włochy — wzburzyły i rozgoryczyły ludność polską Śląska. Na znak protestu, Ślązacy odpowiedzieli generalnym strajkiem dnia 2 maja; w nocy z dnia 2 na 3 maja lud śląski chwyta za broń, reagując na ten straszny zamiar związania go na dalsze wieki ze znienawidzonemi Niemcami. Siłą rozmachu — powstanie rozlewa się po kraju; wszystkie powiaty, które opowiedziały się za Polską, przeszły w ręce powstańców, złożonych z górników, chłopów i robotników.

Trzon sił powstańczych tworzyli uczestnicy poprzednich powstań, skupieni w P. O. W., która obecnie wyłoniła z siebie wojskowe kierownictwo zbrojnego ruchu. Szeregom powstańców nadano więzy organizacyjne, podzielono je stosownie do wymogów organizacyjnych i taktycznych.

Mobilizacja P. O. W. przeprowadzona szybko i sprawnie, opanowanie powiatów i ważnych punktów, dywersje na tyłach przeciwnika — wszystko to, zaskoczyło Niemców i władze sprzymierzonych.

Z dowódców poszczególnych odcinków i grup wymienię: dr. Grażyńskiego (Borelowskiego), Karola Grzesika, Nowaka, Ludyge-Laskowskiego, płk. dypl. Horaka i wielu innych, którzy stali na ciężkim posterunku.

Na czele ruchu zbrojnego stanął pułkownik Maciej hr. Mielżyński (Nowina-Doliwa); szefem sztabu N. K. Wojsk Powstańczych — Stanisław Roztworowski.

Rozgorzałe zacięte i krwawe walki nad Odrą, pod Królem, górą św. Anny i Gogolinem. Przez maj i czerwiec linje powstańców bohatersko wytrzymywały natarcie dobrze uzbrojonych niemieckich batalionów. Poraz trzeci krew Śląska polała się, by zaznaczyć przed całym światem, że ziemia ta pragnie połączenia z Polską.

W tym czasie, kiedy Niemcy ściągali specjalne oddziały szturmowe z głębi państwa, kiedy zupełnie otwarcie werbowali do wojsk przeciwpowstańczych, w czasie kiedy z dobrze zorganizowanym i świetnie wyposażonym żołnierzom — staje do walki niemal bezbronny lud Śląska — granice Śląska otoczono kordonami, by niedopuścić żadnej pomocy walczącym polskim szeregom, roztoczono troskliwą uwagę nad tymi, którzy, w zrozumieniu grozy położenia tej prastarej polskiej ziemi — szli dać jej w ofierze — swoją krew, swoje życie.

W tym czasie, kiedy Niemcy organizowali oddziały dla zgniecenia i zgaszenia, w morzu krwi powstania — Polska nie mogła pójść z pomocą, a nawet zmuszona była paraliżować indywidualne, spontaniczne objawy jednostek sprzyjających powstaniu.

Serca, które głębiej odczuły tragizm ludu śląskiego, serca zdolne do poświęceń dla sprawy i dobra Ojczyzny — były jednak liczne, a zapału dla sprawy nie ugasiły żadne przeszkody.

Echa wypadków na Śląsku dotarły też do Lwowa, w którym znalazły szczególny oddźwięk; dotarły one do młodzieży wyższych uczelni (Politechniki i Uniw. Jana Kazimierza); do szeregów Związku Strzeleckiego, który werbował oficerów, żołnierzy i zbierał materjały dla powstańców; do Związku Obrońców Lwowa, który stał wytrawnych partyzantów. Miarą udziału Lwowa w powstaniu jest fakt, że w sztabie Naczelnej Komendy przeważali lwowianie i b. legioniści. Echa wypadków docierając do gniazda Orląt, które dało jeszcze raz dowód ofiarności z krwi i mienia, dotarły też do uszu młodych wychowanków pierwszego w odrodzonej Polsce korpusu kadetów.

Korpus, ten, liczący wówczas 2-gi rok istnienia, owiany był duchem szczerej miłości Ojczyzny, oddania życia za sprawę niepodległości, duchem bohaterskich porywów.

Tego obywatelskiego ducha poświęcenia i miłości Ojczyzny wykrzesał w młodych sercach kadetów — ich dowódca — ppłk. Florek, który, podobnie jak jeszcze w przedrozbiorowej Polsce — Czartoryski umiał wpoić w serca kadetów „Szkoły Rycerskiej" ducha miłości Ojczyzny i gotowości do ofiar — tak on kształtował młode dusze kadetów w myśl wzniosłych obywatelskich zasad.

Tak ukształtowane serca młodzieży tworzyły materjał zapalny, który mimo znacznej odległości od wielkiej łuny powstania — wybuchł w postaci dezercji na pole chwały.

Z 42 kadetów, którzy poszli w śmiertelny bój razem z dziećmi innych ziem Polski, którzy poszli po linji wytycznej przez naszego Zwycięskiego Naczelnego Wodza i Naczelnika Państwa, Józefa Piłsudskiego — sześciu zostało na ziemiach Śląska na zawsze, by świecić przykładem przyszłym, jak należy żyć i działać dla Polski, by zadokumentować swoją krwią z pod serca, którędy ma prowadzić granica Polski na Za

„A“, „B“ i „C“. na wszystkich boiskach lwowskich.

Uwaga: Strzelania o POS. dla osób. które odbyły inne konkurencje o POS. w okresie święta WF. i PW.. odbędą się dnia 30 i 31 maja br. w godz. od 14 do 18'30 na strzelnicy Miejskiego Komitetu WF. i PW. Pohulanka (boisko 40 pp.).

Broń małokalibrowa zostanie dostarczona na strzelnicy. wydatki zaś na amunicję i tarcze ponoszą zawodnicy.

— **Wycieczka na lotnisko.** Staraniem Koła miejscowego L. O. P. P. przy Kasie skarbowej 2 we Lwowie została zorganizowana z okazji tygodnia L. O. P. P. wycieczka propagandowa automobilami do Skniłowa. celem zwiedzenia urządzeń lotniczych. Po lotnisku oprowadził i objaśnił uczestników wycieczki instr. pilot p. St. Sędzik. Dzięki uprzejmości kierownika cywilnego portu lotniczego część uczestników wycieczki wzniosła się na skrzydłach metalowych ptaków w przestworza, zachwycając się pięknym widokiem Lwowa. Następnie uczestnicy zadowoleni i rozentuzjazmowani lataniem nad Lwowem wrócili do Lwowa dziękując prezesowi Koła p. Pakosowi za urządzenie takiej wycieczki.

— **Psy i koty w autobusach.** Dyrekcja Miejskiej Kolei Elektrycznej we Lwowie, zawiadamia, że wobec panującej wścieklizny w obrębie m. Lwowa, przewóz psów i kotów autobusami M. K. E. na podstawie rozporządzenia Prezydenta miasta z dnia 22 maja — jest wzbroniony.

—o—

— **Dzisiejsza zbiórka uliczna.** Przypominamy czytelnikom, że dziś w niedzielę odbędzie się uliczna zbiórka pieniężna urządzona przez Miejski Komitet Opieki Pozaszkolnej na cele dożywiania najuboższych dzieci Lwowa i kolonje wakacyjne. Obowiązkiem każdego Lwowianina jest poprzeć te ważne cele choćby najskromniejszym datkiem pieniężnym.

— **Z okazji dziesięciolecia LOPP** odbył się staraniem miejscowego Koła LOPP przy 2 Kasie Skarbowej w salach Kasyna i Koła lit.-art. koncert. Słowo wstępne wygłosił p. dyrektor major Tiger. Następnie chór Medyków Weterynaryjnych pod batutą p. Ludwika Makowskiego odśpiewał szereg pieśni. Produkcja ta była na wysokim poziomie artystycznym. Nadzwyczaj pięknie i udatnie wypadł śpiew p. Reny Kopaczyńskiej-Janowiczowej przy akompanjamencie p. prof. Juny Kretowicz. Rozentuzjazmowana publiczność darzyła artystkę hucznemi i długotrwałemi oklaskami. Do urozmaicenia programu przyczyniło się nadto kilka świetnie odegranych utworów przez Lwowskie Koło Mandolinistów „Serenada“. Nadmienić wkońcu wypada. że do uświetnienia uroczystości przyczyniło się w dużym stopniu artystyczne i bezinteresowne udekorowanie sali przez p. Klimowicza.

chodzie i jak należy odpowiadać na zakusy wrogów na całość tych granic. Orlęta lwowskie. jeszcze raz ochoczo i z brawurą stanęły do walki na posterunku Śląska. Orlęta lwowskie wyczuwały analogie bojów Lwowa z bojami Śląska, wyczuwały wspólną nutę polska — dokumentując w tych walkach na polach pod górą św. Anny. Królem i Gogolinem ofiarą swego życia ową jedność serc narodu. ową symboliczną jedność Śląska i Lwowa.

I dziś. po 12 latach, nie zapominamy o tej jedności kresów Wschodnich z Zachodniemi. Dowodzą tego istniejące szeregi b. uczestników powstania Śląskiego. które pielęgnują ową wzniosłą ideę łączności kresów Zachodnich ze Wschodniemi w łonie org.: „Legjonu Śląskiego“ — Związku powstańców Górnego Śląska.

Gdy dziś — w 12-tą rocznicę wybuchu 3-go powstania śląskiego — wspominamy te lata walk. męczeństw i prześladowań. gdy z podziwem i głęboką czcią patrzymy na żelazną wytrwałość ludu śląskiego. na bohaterskie kierownictwo powstania i nieśmiertelne zapasy. trud i porywy. kadetów lwowskich w bojach Śląska. gdy cześć oddajemy poległym bohaterom — nie wolno nam zapominać. że obowiązkiem naszym jest ochraniać ową. wspólnym chrztem bojowym zaznaczoną ideę łączności ziem Rzeczypospolitej i pamiętać. iż całość Rzeczypospolitej leży w naszych rękach. zdolnych każdej chwili podnieść obronny miecz.

Dr. Bronisław Kurzeja.

W dniu Święta Korpusu Kadetów.

W dniu dzisiejszym odbędzie się we Lwowie szereg uroczystości, związanych ze świętem zjednoczenia duchowego trzech ziem polskich: Małopolski. Górnego Śląska i Wileńszczyzny, w ramach „Dni Śląsko-Wileńskich“, oraz z 15-tą rocznicą Korpusu Kadetów w Nr. 1 im. Marszałka Piłsudskiego.

Uroczystości zaczynają się Mszą polową o godz. 9 w Korpusie Kadetów, którą odprawi ks. biskup polowy dr. Józef Gawlina w obecności przedstawicieli władz państwowych z wojewodą lwowskim, wojskowych z gen. Popowiczem, delegacyj Związku Powstańców Śląskich. Legjonu Śląskiego, Związku Strzeleckiego z Wilna, całego Korpusu Kadetów. oraz wszystkich organizacyj i stowarzyszeń lwowskich. Po kazaniu i odczytaniu rozkazu dziennego odbędzie się uroczyste wręczenie dla miasta Lwowa „Krzyża na śląskiej wstędze waleczności i zasługi I-ej klasy“ przez wojewodę śląskiego dr. Grażyńskiego. następnie wręczenie odznaki korpusowej. osobom zasłużonym dla Korpusu Kadetów. przekazanie sztandaru i defilada.

Z Korpusu Kadetów przejdą następnie uczestnicy święta pochodem przez miasto na plac Marjacki. gdzie o godz. 12-ej odbędzie się wielka manifestacja z udziałem społeczeństwa lwowskiego. z przemówieniami wojewody śląskiego dr. Grażyńskiego, wicemarszałka Sejmu dr. Polakiewicza. ks. Potrzebskiego z Wilna i uchwaleniem rezolucyj.

Po manifestacji odbędzie się w Korpusie Kadetów wspólny obiad dla przedstawicieli władz. kadetów i delegacyj śląskich i wileńskich. W godzinach popołudniowych nastąpi zebranie absolwentów Korp. Kad., powitanie Korp. Kad. Nr. 2 i Nr. 3 i innych organizacyj sportowych. biorących udział w zawodach. defilada wszystkich zawodników. zabawa kadecka. a w końcu kolacja wspólna i zabawa taneczna.

Przedpołudniem w wielkiej auli Korpusu Kadetów odbędzie się walne zebranie Towarzystwa Przyjaciół Korp. Kad. Nr. 1.

Uroczystości przedpołudniowe transmitowane będą przez rozgłośnię lwowską na wszystkie stacje Polskiego Radja.

Biskup polowy ks. dr. Gawlina
we Lwowie.

Wczoraj o godz. 12.45 przyleciał na samolocie P. L. L. „Lot“ z Warszawy biskup polowy W. P. ks. dr. Józef Gawlina. Celem powitania ks. biskupa przybyli na lotnisko przedstawiciele wojska z dowódcą Korpusu VI gen. Popowiczem i gen. Czuma na czele, wszyscy dowódcy pułków lwowskich, kapelani wojskowi oraz cały 6 pułk lotniczy. Po powitaniu ks. biskup Gawlina podejmowany był śniadaniem w kasynie 6 p. lotniczego.

Wczoraj wieczorem odbył się w salach Kasyna garnizonowego raut wydany na cześć ks. biskupa Gawliny, który przybył do Lwowa po raz pierwszy.

Dziś o godz. 9 ks. biskup Gawlina odprawi na boisku Korpusu Kadetów Mszę polową dla kadetów i całego garnizonu lwowskiego.

— **Konstrukcja i przyszły regulamin nowego klubu w Radzie miejskiej.** Jak już pokrótce doniesiono. w biurze Prezydjum BBWR we Lwowie doszło do utworzenia jednego wielkiego klubu radzieckiego. który powstaje z fuzji dotychczasowych klubów: Gospodarczego. Państwowo-Narodowego i Unji Republikańsko - Demokratycznej. Nowy Klub Społeczny wybrał inż. p. Matzkego prezesem.

Jak się dowiaduje Agencja „Wschód“ prezes inż. Matzke ułoży do dni 14 szczegółowy regulamin nowego klubu. Dotychczasowi wiceprezesi Klubu Gospodarczego. poza prof. Chylińskim, który na tle przesilenia na Ratuszu zrezygnował z tego stanowiska, — p. p. Maksymowicz i Wasser automatycznie tracą swe stanowiska, ponieważ po ustaleniu regulaminu będą przeprowadzone w łonie nowego klubu wybory. Wiceprezesami Klubu Społecznego zostaną kandydaci po jednym z każdego wyżej wymienionego klubu, z tem, że likwidujący się Klub Gospodarczy wydeleguje jednego z wybitnych mieszczan na stanowisko wiceprezesa Klubu Społecznego.

— **Koncert uczniów prof. Zbigniewa Drzewieckiego** z kursu koncertowego Lwowskiego Konserwatorjum Muzycznego im. Karola Szymanowskiego odbędzie się we wtorek 30 b. m. o godz. 20-ej w sali Kasyna i Koła Lit. Art. W programie utwory Bacha. Mozarta. Chopina, Szymanowskiego. Maciejewskiego(pierwsze wykonanie we Lwowie) i in.

— **Znaczne ulgi podatkowe dla prowadzących w tym roku pensjonaty.** Agencja „Wschód‘ dowiaduje się, że władze skarbowe na podstawie przepisów o podatku przemysłowym udzielają zezwoleń w r. 1933 bez składania indywidualnych podań — właścicielom pensjonatów. utrzymywanych przez właścicieli gospodarstw rolnych — na prowadzenie tych pensjonatów na podstawie półrocznego świadectwa przemysłowego IV kategorji handlowej. Świadectwa te są ważne przez 6 miesięcy po ich wydaniu.

Równocześnie zwolniono takie pensjonaty od podatku przemysłowego od obrotu w r. 1933, o ile ilość wynajętych pokojów nie przekracza 12. Dotyczy to pensjonatów. prowadzonych przez właścicieli gospodarstw rolnych poza obszarem gmin miejskich miejsc klimatycznych i leczniczych.

Zarządzenie powyższe ma w praktyce bardzo duże zastosowanie i stanowi poważną ulgę dla pensjonatów. prowadzonych przez właścicieli majątków. zwłaszcza w Małopolsce wschodniej

— **Dochodzenia prokuratorskie w sprawie tragicznej śmierci dr. Szczyrkowej.** Agencja „Wschód“ dowiaduje się. że dochodzenia prokuratorskie w sprawie tragicznej śmierci ś. p. dr. Szczyrkowej prowadzi bez przerwy wiceprokurator dr. Cygan. Dotąd przesłuchano szereg świadków, głównie z kół uniwersyteckich. Bogaty materjał przedstawiają również osoby z terenu warszawskiego

Z Teatru Rozmaitości.

Ludzie na sprzedaż

sztuka w 3 aktach Romana Niewiarowicza. Gościnne występy Nory Ney i Eugenjusza Bodo.

Wchodzą teraz w modę imprezy teatralne filmowych „gwiazd“. Czasem jest to przykre nieporozumienie (występ Brodzisza i Bogdy), czasem — jak obecnie — miła atrakcja. W każdym jednak wypadku ekran przeważa nad sceną, choćby w tym sensie. że artyści filmowi po to tylko grają w teatrze. aby bardziej jeszcze skaptować publiczność dla swoich filmów.

W serji obecnych występów teatru „Bagateli“ tendencja ta wychodzi na jaw dość wyraźnie. Sama treść sztuki. która przedstawia ludzi Holiywoodu, ludzi wystawianych na sprzedaż z chwilą zdobycia engagement. nasuwa widzowi w pierwszym rzędzie zainteresowanie problemem aktora filmowego, a potem dopiero kwestje czysto artystycznej natury.

„Ludzie na sprzedaż“ interesuje Lwów nie tylko z racji występu „gwiazd“. W większym jeszcze stopniu zaciekawia nas postęp w fachu pisarza scenicznego u Romana Niewiarowicza którego Lwów zna dobrze jako aktora i autora.

Pierwsza sztuka Niewiarowicza, „francuska“, była jednak bardziej „artystyczna“; w „Ludziach na sprzedaż“ widać robotę powierzchowną. jakby autor tworzył tylko pretekst do reklamy. Problem ciekawy, ale powtórzony za Acherd'em („Mistigri“) nie został pogłębiony, chociaż Niewiarowicz nadaje mu rysy tragiczne. Przy ogromnym rozmachu Niewiarowicza i świetnej znajomości potrzeb sceny, powinna była z tego tematu (co się powinno stać z „tym drugim“ w artystycznej parze. jeśli „ta pierwsza“ tylko robi karjerę?) wyjść rzecz mocniejsza i bardziej zwarta.

Początek sztuki frapujący (widz nie wie, że scena morderstwa jest próbą filmową) i ciekawie powtórzony w finale, chociaż został „ściągnięty“ z „Purpurowej gondoli“, robi wrażenie, lecz na faktycznem zabiciu kochanka powinienby Niewiarowicz zakończyć sztukę. Wskrzeszenie Jacka i „happy end“ są tu zupełnie niepotrzebne.

Co do tych zaś. dla których (prawdopodobnie) została napisana sztuka i którzy stanowią właściwy powód zainteresowania. to para naczelna: Nora Ney i Bodo ustąpić muszą pierwszeństwa Władysławowi Grabowskiemu (impresarjo) i Wiktorowi Biegańskiemu (Fred Nilsen). Bodo choć doskonały aktor teatralny lepiej czuje się w rolach charakterystycznych. niż w skórze tragicznego kochanka. Nora Ney pełna temperamentu i uroku, lecz niezbyt jeszcze dobrze dysponuje głosem i intonacją wyrazów.

Dekoracja — jak na gościnny występ złożona sprytnie i miło dla oka.

J. G. Ł.

Otwarcie linji Wyżnica--Kuty.

Stanisławów. Dnia 10 czerwca br. odbędzie się otwarcie nowej linji kolejowej na granicy polsko-rumuńskiej Wyżnica-Kuty przez Grigore-Ghica Voda, Śniatyn. Załucze. Od dnia 11 czerwca kursować będą na tej linji normalnie pociągi. Dnia 13 czerwca odbędzie się w Kutach doroczny odpust ormiański, na który corocznie zjeżdżają się Ormianie z dalekich stron.



NAUKA LITERATURA SZTUKA



Rok I. DODATEK TYGODNIOWY Nr. 21.

Z TUŁACZEJ DOLI PRZED STU LATY.

Smutno zapowiadała się wiosna roku 1833 dla uchodźców polskich we Francji. Emigracja polska stała się nader niewygodnem memento dla władcy, wyniesionego przez rewolucję, a korzystnym atutem w ręku partyj opozycyjnych. Sprawa polska dostała się w krąg rosnących z dnia na dzień dysonansów pomiędzy królem a narodem francuskim. Z drugiej strony antypolska propaganda rządów trójrozbiorców, poparta jużto brzękiem oręża, już to pięknemi słówkami o przyjaźni, na które specjalnie reagował Ludwik Filip, monarcha nie z Bożej łaski i namaszczenia, lecz z odruchu ludu, podniecała władcę francuskiego do występowania przeciw emigracji polskiej. Obok szykan natury administracyjnej spadają na wychodźców coraz przykrzejsze represje. Wysiedlenie Polaków, to uśmiech w stronę caratu i Austrji a zarazem odciążenie budżetu francuskiego. Toteż po poddaniu spraw uchodźczych zarządowi ministra spraw wewnętrznych, wydaje rząd francuski rozkaz do prefektów, by spisali Polaków, pochodzących z Galicji i Poznańskiego, jakoteż poddanych rosyjskich, nie wyłączonych z amnestji carskiej i nakazali im powrót do kraju pod groźbą odjęcia wypłacanych zasiłków rządowych.

Ze zgrozą wysłuchano tego rozporządzenia w polskich zakładach wojskowych, „przyjęło je z huczeniem i wygwizdaniem" jak pisze pamiętnikarz współczesny.

Wniesiono protesty i adresy do Izby Deputowanych i Izby Parów, a komisarzowi rządowemu odpowiedziano pismem z dnia 3 kwietnia, że: „Polacy schronili się do Francji pociągnięci przyjaźnią, której nigdy nic zachwiać nie zdołało... pod cieniem trójkolorowej chorągwi pragną też doczekać się godziny powrotu do ojczyzny wolnej i niepodległej".

Protest ten poparły komitety francusko-polskie, oświadczyły się za nim wszystkie francuskie stronnictwa opozycyjne zarówno konserwatywne, jak i postępowe. Parlament uchwalił kredyty na wypłatę subsydjów dla emigracji polskiej i przedłużył prawa exepcyjne do roku 1834. Pod naciskiem opinji musiał też minister spraw wewnętrznych zawiesić wykonanie swego polecenia.

Zmuszony ustąpić w zasadzie i liczyć się ze stosunkami Polonji, zgromadzonej w stolicy powetował sobie tę klęskę rząd represjami, stosowanemi wobec Polaków w Zakładach wojskowych, zwłaszcza, że działał tam nader silny ferment antyrządowy i stronnictwa republikańskie znajdowały czynne poparcie. Partyzantka Zaliwskiego, nieudała wyprawa pod Frankfurt, rozruchy w Lyonie posłużyły za pretekst do rozwiązania zakładów w Avinion, Besançon i Bourges, jako niebezpiecznego rozsadnika dążeń wolnościowych i do rozlokowania uchodźców w pojedynkę lub po kilkunastu w miastach i miasteczkach południowych departamentów francuskich. Chodziło zwłaszcza o rozerwanie spójni łączącej oficera z żołnierzem polskim.

Równocześnie z wieściami o niepowodzeniach w kraju dotarła i do Puy pogłoska o zamachu na Zakłady. Przyjmowano ją początkowo z niedowierzaniem, lecz doniesienia z Bergerac o przymusowem rozwiązaniu zakładu i o gwałtach popełnianych przy tej sposobności przez reprezentantów rządu przygotowały na cios ten nieszczęsnych uchodźców. Z końcem maja też zostali i oni oficjalnie zawiadomieni, że zostaną rozlokowani w Gaskonji, i że nastąpi zmiana wszystkich oficerów. Zrozpaczeni żołnierze dawali wiarę wersji, że nowi oficerowie, przydzieleni przez rząd mają na celu li tylko wyprowadzenie zbrojnych zastępów polskich do Belgji, Hiszpanji, Algieru, by tym sposobem uwolnić Francję od niepożądanych i groźnych nawet gości i zaskarbić sobie łaskę świętego przymierza. Przeczuwając tedy przyszłość burzliwą, postanowili, jak pisze pamiętnikarz współczesny, wybrać sobie przynajmniej kilku oficerów, do których mieli bezwzględne zaufanie i wnieść pismo do dowódzcy zakładu, prefekta i generała departamentu z zapewnieniem bezwzględnego posłuszeństwa rozkazom rządu pod warunkiem pozostawienia im kilkunastu nieposzlakowanych oficerów, jako mężów zaufania zgromadzonego żołnierstwa.

Jak łatwo można było przewidzieć podanie to nie zostało uwzględnione, a ponieważ utwierdziło rząd w podejrzeniach, przyśpieszyło wykonanie dyslokacji Polaków osiadłych w Zakładach w Puy.

Wskutek dodatkowego rozkazu ministra d'Argout, zaczęli tedy i wychodźcy z Puy przygotowywać się do wymarszu.

Pamiętnik jednego z uczestników przynosi szczegóły owych chwil rozstania. Nie było wprawdzie uchodźcom polskim rozkosznie w małej francuskiej mieścinie, ale przywykli już do owego losu, a szli na dolę niepewną, może jeszcze gorszą. Serdeczne pożegnanie mieszkańców okazało ile sentymentu i przyjaźni zaskarbili sobie tu nasi wygnańcy. Specjalnie westchnienia płci pięknej miasteczka towarzyszyły odjazdowi postawnych młodzieńców polskich, którzy złamali wiele serduszek. Spokojnie, odważnie ruszali w drogę wiarusy polscy.

Szli pieszo, gdyż rząd wyznaczył im jedynie po 10 sous dziennie na drogę, nosili skromne zawiniątka, stanowiące cały ich dobytek. Mieszkańcy odprowadzali ich do bram miasta i raczac na pożegnanie prowiantami, a niejeden Francuz wyciągał swe oszczędności i mimo protestu wpychał uchodźcom. Za miastem na skrzyżowaniu dróg rozstać się miały w myśl rozkazu polskie kompanje, ruszając w trzy różne strony. Ze łzami w oczach spełniono ostatnie kielichy. „Do widzenia w Polsce", padł okrzyk. I ruszyli w dal nieznaną. Lecz i w słonecznej Gaskonji mieszkańcy starali się błędnym rycerzom gnanym naprzód srogim rozkazem osłodzić gorzki chleb wygnania, zwłaszcza, że żywą była jeszcze pamięć gościnności zaznanej w Polsce przez napoleońskich żołnierzy, i braterstwa broni. I tu dotarły pieśni i opowieści o walecznych czynach obrońców wolności z pod Grochowa i Ostrołęki. Ludność podejmując serdecznie Polaków manifestowała równocześnie swą opozycję w stosunku do rządu, a więc zarówno legitymiści burbońscy, jak i bonapartyści i republikanie prześcigali się nieomal w podejmowaniu uchodźców.

Polacy natomiast, oderwani od wspólnego trzona, gdzie w bezczynnem oczekiwaniu trawili czas na bezpłodnych dysputach i rozpamiętywaniach przeszłości weszli w bezpośredni, długotrwały i serdeczny kontakt ze społeczeństwem francuskiem.

Odbija się to nader dodatnio na podniesieniu poziomu uchodźców. Uczą się po francusku, rozczytują się w francuskich dziełach filozoficznych i politycznych i wyrwani ze swej izolacji, zaczynają liczyć się poważnie z realnemi warunkami życiowemi. Uświadomiwszy sobie stosunek rządu i nietrwałość udzielanych im zasiłków dochodzą do wniosku, że pierwszem wskazaniem chwili jest wytworzenie możliwości samodzielnej egzystencji dla każdej jednostki. Wiosna r. 1833 następuje tedy punkt zwrotny w dziejach emigracji polskiej. Poczucie tymczasowości pobytu we Francji i wymarszu z orężem w ręku na zdobycie Ojczyzny ustępuje miejsca świadomości, że długą, sumienną pracą od podstaw przygotowywać trzeba grunt do odrodzenia Polski dla przyszłych pokoleń. Nauka i praca wkraczają na tę drogę owe gromady rozpędzone po całej Francji z Zakładów wojskowych ze świętem przekonaniem, że jeżeli nie będzie im danem wejść do Polskiej wolnej ziemi, wykują szczeble dla następnych pokoleń. Choć żarła ich tęsknota, trawiły suchoty, nękała troska nie ustawali w pracy, docierając jako żywa propaganda imienia Polski w najdalsze krańce francuskiej krainy i skarbiąc tam zwolenników dla swej ojczyzny w coraz młodszych pokoleniach, i zapoczątkowali tradycje francusko-polskiej przyjaźni.

Z. K.

Szwedzka ekspedycja naukowa w Polsce.

Do Gdyni przybyła na statku „Bornholm" szwedzka ekspedycja naukowa, w skład której wchodzą dr. Ernest Kalin, oraz Elis Ehmer. Ekspedycja wydelegowana została do Polski na dłuższy okres czasu przez największe skandynawskie muzeum „Nordiska Museet", celem przeprowadzenia badań archeologicznych i etnograficznych wzdłuż Wisły. Ekspedycja zaopatrzona jest w sprzęt naukowy, umieszczony na specjalnym samochodzie, którym członkowie wyprawy posługiwać się będą również jako środkiem lokomocji. Ekspedycję powitał w porcie gdyńskim przedstawiciel Instytutu bałtyckiego p. dr. Wrzosek.

ZBIGNIEW PRZYGÓRSKI.

INACZEJ.

Pragniesz słów i nazwania? Właśnie — nic nie powiem...
Nazwane może sfrunąć, jak gołąb spłoszony...
Czyż musimy iść zawsze utartym szablonem:
że tak bardzo... że strasznie... że nigdy... albowiem...?

Bez burz, bez nerwów, bez rąk załamywań!
I poco te zaklęcia, przysięgi „do śmierci"...?
Wiem, że gdy złożę głowę na twej drogiej piersi
płynie od ciebie spokój — i w mą duszę wpływa — — —

RANEK I NOC.

Podeszłaś do okna, choć tego nie chciałem,
(w ogrodzie bzy kwitnęły w różowych oponach...)
wiedziałaś, że cię pragnę rozedrganem ciałem
i zmysły mi się jeżą, jak grzywa spłoszona...

Przecież lubisz, gdy wracam bardzo późno w nocy
i oczy ci otwieram pocałunkiem... (muszę!).
I że tak jest najsłodziej, najciszej, najmocniej — —
wiedzą nasze dusze...

Zgrupowanie objektów wydobytych z jeziora Nemi.

Z polecenia italskiego Ministerstwa Wychowania Narodowego rozpoczęto budowę specjalnej hali, w której znajdą pomieszczenie statki rzymskie wydobyte z głębin jeziora Nemi. Jednocześnie w hali zostaną umieszczone posągi, ozdoby bronzowe oraz cały materjał archeologiczny wydobyty ze statków. Prawdopodobnie będzie przeniesione do Nemi znajdujące się w Termach Djoklecjana materjały, wydobyte z głębin jeziora w czasach dawniejszych.

Wystawa afisza francuskiego
historycznego i współczesnego
w Miejskiem Muzeum Przemysłu Artystycznego.

„Afisz nie jest obrazem, ani też dekoracja teatralną, jakkolwiek zdarza się czasem pewne podobieństwo w użyciu środków. Malarstwo jest celem samym w sobie. Afisz zaś jest tylko środkiem, zbliżającym kupującego do kupca, podobnie jak telegraf..." W ten sposób określa sztukę plakatową jeden z największych jej twórców współczesnych, A. M. Cassandre (Gebrauchsgraphik — Styczeń 1933). Sztuki tej więc nie można podporządkowywać malarstwu, należy uważać ją za świat zupełnie odrębny i nie wolno szukać w niej podobieństwa z obrazem, jakkolwiek natchnienie i indywidualizm artysty uzależniony jest całkowicie od płynnych założeń epoki i rozwoju materjalnego środowiska. Gdy w epoce romantyzmu afisz czy druk reklamowy odznaczał się teatralną opisowością i piętnem uczucia, by mógł trafić do przekonania człowieka tych czasów — dziś w erze niebywałego rozwoju techniki i wzniecionego tempa życia plakat musi być zwięzły, coraz to inny i ściśle rzeczowo przekonywujący.

Do artysty, tworzącego nie dla zaspokojenia swych tęsknot lecz dla ulicy, dla propagandy wśród najszerszych mas, należy wybór środków. On stwarza alfabet plastyczny, język, którym przemawia afisz do dzisiejszego widza. Artysta, znajdując się na najwyższym szczeblu w hierarchji kulturalnej, wyczuwając zbiorową psychologię masy, może mieć wpływ na nią przez rozbudzenie i uszlachetnienie wyobraźni przeciętnego widza, może w sposób zniewalający narzucić jej to, czego szuka nowy człowiek a sam nie umie sobie wyobrazić. Artysta, wchłaniając życie, jego najgłębsze podszepty, nadaje mu formy estetyczne. Artysta nadaje formy budowlom, wnętrzom, teatrowi, meblom, naczyniom, książce, autom, fryzurze, aż do drobiazgów, rzucając nowe idee na krążące w wieczrnym ruchu koło podświadomych tęsknot ludzkich za pięknem. Nadaje też formę reklamie, gdy jest usposobionym twórczo w tej dziedzinie.

Niema sztuki tak zespolonej z życiem i służącej mu, jak właśnie sztuka reklamowa, dla swego charakteru nazywana „l'art de la rue". Uprzemysłowione państwa, wielkie centra i koncerny korzystają z wiedzy i talentu artystów reklamowych, wiedząc o tem dobrze, że zastępcze środki są krótkowzroczne i krótkotrwałe. Francja może się poszczycić zarówno, pełnem kultury, podejściem do spraw reklamy, jak i rewelacyjnemi talentami. Artyści tej miary, co Cassandre, Loupot, Carlu, Francis Bernard, Colin i inni promieniują swemi wpływami na cały świat. Genjalna pomysłowość i intuicja w wyborze efektów, rasowe esprit plastyczne, wreszcie różnorodność talentów, zapewnia francuskiej grafice plakatowej przodujące miejsce.

Na wystawie w Miejskiem Muzeum Przem. Art. obserwujemy kilka zasadniczych działów propagandy plastycznej, przyczem zawsze rzuca się w oczy racjonalne użycie środków, śmiałość i dowcip koncepcji. Afisze turystyczne, reprodukujące piękno krajobrazu czy miast, niosące realizmem słońca i barw, działają na wyobraźnię zmieczonego i zapatyzowanego mieszczucha i wyprowadzają go z czeluści miejskiej kolei podziemnej i zadymionych sal dworcowych w przestrzeń, o których marzy całemi latami. Serja plakatu, reklamującego komunikację okrętową, kolejową czy powietrzna, obliczona na wyrafinowaną mentalność podróżników na wielkich szlakach, przedstawia inny typ stylu afiszowego. Tutaj wrażliwość współczesnego człowieka podniecają artyści fantazją i polotem rzadkiej techniki, niż lirycznym realizmem. Pokazują pociągi w ruchu, lśniące sylwety lokomotyw, majestatyczne kadłuby okrętów — kolosów. Dalej w szeregu nowych plakatów zwraca uwagę jeszcze mocniejsza, afiszowa stylizacja. Wypływa ona z zadania reklamy. Plakat dzisiejszy, gdy ludzie poruszają się coraz szybciej i reagują nerwowo, musi być ekonomiczny w obrazowaniu, a za to atakować wzrok skrótami i wyolbrzymionymi kontrastami. Na ruchliwych bulwarach wielkich centrów, gdzie panuje skłębiony wir aut, tramwajów i mas ludzkich, gdzie odbywa się szaleńczy wyścig pośpiechu za złotem i sensacją, czyż jest miejsce na obrazy, wymagające subtelnych przeżyć. W tym zgiełku zdoła zatrzymać widza tylko: symbol, lapidarna forma, przez geometryzację bardziej zmasowana, montaż form rzeczywistych i płaszczyzn geometrycznych i kontrasty, wydobyte różnicowaniem faktury graficznej. Z tego punktu rozpatrywane dzieła Loupot'a, Carlu'a, Bernard'a, Cappiello i innych posiadają niezwykłą siłę. Rodzaj ujmowania plastycznego i często stosowana groteska zależy zasadniczo od rzeczy reklamowej, przeznaczenia, warunków i środowiska, dla którego afisz jest przeznaczony. Plakaty są doskonale drukowane, podobnie jak wspaniałe i luksusowe pod względem reprodukcji i kompozycji graficznej mało nowoczesne druki prospektowe i akcydensowe. Fotografja, oddająca świetnie materjalność objektów reklamy, wykazuje efekty dotychczas niewidziane.

W dziale historycznym, zebranym dość luźno, mamy ciekawe próby czysto typograficzne i reprodukcyjne. Są to drzeworyty, sztychy a najwięcej litografji z pierwszej fazy jej rozwoju. Drobiazgowość, cierpliwość wykonawcza i opisowość tych plakatów i druków stanowi świadectwo zarówno genru reklamowego jak i nastrojów czasu.

Wśród przedwojennych afiszów zaczyna się już wyczuwać prawdziwy puls sztuki reklamowej. Druki są wielkie i szeroko komponowane. Królują tu wielki mistrz plakatu dla pikantnych uciech Paryża, rysownik śmiały i niezawodny J. Cheret i H. Lautrec, u którego perwersyjna giętkość linji splata się doskonale z dekadencką tematowością. Uwzględnieni są też wielcy malarze afisza, jak Steinlen, Wilette, Forain, Grasset, Leandre, wszyscy reprezentujący polot rysowniczy i smak przedwojennego Paryża.

W mieście naszem, głuchem i ślepem dla spraw sztuki współczesnej, wystawa ta ma doniosłe znaczenie. Cieszyć się należy, że u nas nastąpiło pierwsze zetknięcie społeczeństwa z francuską reklamą artystyczną.

Ludwik Tyrowicz.

Pasy polskie.

Na ostatniem posiedzeniu Komisji Historji Sztuki Pol. Ak. Um. przedłożył dr. T. Mańkowski referat pt. „Pasy wschodnie a pasy polskie". Rezultat badań referenta stanowi stwierdzenie, że pierwowzorem pasów polskich są niewątpliwie pasy wschodnie, w szczególności najświetniejsze wśród nich pasy perskie. Zanim też rozpoczęto w Polsce w XVIII wieku produkcję pasów na miejscu, importowano je przedtem z krajów Islamu. Jak się to działo, tego przykład daje odszukana przez referenta, pochodząca z połowy XVIII wieku książka rachunkowa domu handlowego Nikorowiczów, Ormian lwowskich, którzy prowadzili na wielką skalę handel pasami wschodniemi, sprowadzając je do Polski. Książka ta zawiera bogaty materjał, pozwalający wejrzeć w warsztaty produkcji pasów na Wschodzie i we wschodnią, turecko-perską nomenklaturę, dotyczącą tego rodzaju tkactwa, przyjętą w znacznej mierze w spolszczonem brzmieniu i u nas.

Referent rozpatrzył różne rodzaje pasów wsch., stwierdzając, iż z biegiem czasu, wskutek coraz bardziej rosnącego zapotrzebowania pasów do ubioru polskiego, szereg warsztatów tkackich zwłaszcza należących do Ormian stambulskich, przeniósł się w granice Polski, do Brodów, Stanisławowa itp. Te warsztaty produkowały w dalszym ciągu tensam typ pasów, jaki przedtem wytwarzały w Turcji. Dowodem tego jest przykładowe zestawienie ze sobą pasów noszących znaki ich wytwórców, wytkanych to w Stambule, to znów w Polsce. Na oparte na wschodnich wzorach i częściowo przez wschodnich tkaczów w Polsce w t. zw. persjarniach wykonywane pasy coraz silniej jednak oddziaływały wpływy zachodnio-europejskiego ornamentu i typu dekoracji. Najsilniej rozwinęła się w Polsce produkcja pasów w okresie Sejmu Czteroletniego w związku z propagowanym podówczas powrotem do stroju narodowego. Był to zarazem epilog panowania pasa polskiego przed katastrofą rozbiorów.

MICHALINA GREKOWICZ.

Dzień dzisiejszy.

Zdaje się nie być przypadkiem, że książka, odzwierciedlająca żywcem obraz dnia dzisiejszego, dnia kryzysu, bezrobocia, bezsilnych zmagań człowieka borykającego się z biedą i wszelką troską powszednią — wyszła właśnie z pod pióra kobiety. „Ci ludzie" Heleny Boguszewskiej*) — to opowiedziana prosto, szczerze, bez patosu ale jakże wymownie i mocno historja życia „na codzień", podpatrzonego w izbach podmiejskiego proletarjatu Warszawy w chwili, kiedy przez drzwi i okna tych izb, nigdy nie dostatnich, wdziera się niepowstrzymanym naporem skrajna nędza.

Zbyteczne zresztą byłoby dla autorki życie to „podpatrywać". Ona je zna zbliska, z sąsiedztwa, ze współżycia „z tymi ludźmi" na zamiejskiej, inteligenckiej kolonji — i rozumie kobiecem, fachowem doświadczeniem istotę i wagę owych niepoliczonych klęsk, jakie przygniatają swym nieznośnym ciężarem rodzinę bezrobotnego. W momencie, kiedy niema co do garnka włożyć, najważniejszym sprzętem w domu staje się właśnie ów garnek. I tu wychodzi na jaw przyrodzona, niezwyciężona niemal, chociaż zwykle zapoznawana wytrzymałość kobiety, gorliwość jej dla najdrobniejszych spraw codziennych, niewidoczna siła jej pozornie słabych pięści w walce o życie. Nie swoje — swoich najbliższych.

Mężczyzna jest zawodowcem — świetnym, wypróbowanym, kwalifikowanym znawcą swojej roboty — i najczęściej niczem innem pozatem. Załamuje się, kiedy mu narzędzie pracy z rąk wypada. Wszystko inne spoczywa na głowie kobiety. „Stało się odrazu tak — opowiada poprostu Boguszewska — jakby to już było oddawna, jakby wogóle nigdy nie było inaczej. Jakby zawsze wszyscy mężczyźni byli bezrobotni i z butami leżeli w dzień w łóżku, i nawet już nie chciało im się wstać, a kobiety latały i starały się o wszystko".

W książce tej, tak bardzo nowej w koncepcji i stylu, tak bardzo dzisiejszej, niema głównej postaci. Wszystkie są prawie równie ważne i to przedewszystkiem kobiety. Dzielna, przy swej dziecinnej naiwności Brońcia, utrzymująca z zarobku służącej trzech braci, zapracowana po łokcie praniem w wolnych godzinach ich koszul, sprzątaniem ich izdebki. Kozłowska, żona bezrobotnego szofera, matka sześciorga dzieci — i jej mała, roztropna Stasia, podobna do matki „jak dwie krople wody". Pogodna, łatwowierna Gieńka, przekonana, że tak jak jest, jest najlepiej — aż do chwili, kiedy na jej szyji zaciska się morderczy ręcznik, zawiązany podstępnie dłonią narzeczonego-bandyty... Stara Jabłońska, wytrząsająca gdzieś z kątów resztki lichego jadła, ażeby ściągnąć z łóżka, zmusić do wyruszenia po zasiłki, po węgiel, po kartki, zaświadczenia, czy na staranie się o pracę, bezrobotne, pogrążone w apatji dzieci... Nowakowa, zaskorupiona w rodzinnym egoizmie w stosunku do swych chlebodawców, ale gościnnie stawiająca przed każdym bezrobotnym talerz zupy, który „musowo" znaleść się powinien. Słodka Anielcia, serdecznie przejęta losem nędzarzy, kiedy jeszcze pracuje w „komitecie" jako urzędniczka, a pełna rezygnacji i pokory, skoro jej samej, zredukowanej, przyszło stanąć w tłumie „za barjerka".

Cały ten nieszczęsny, zbiedzony tłum — pognębiony głodem, pozbawiony uśmiechu, przygnieciony widmem niewiadomego jutra, w ostatniej scenie defilujący zwarta masa w dumnym pochodzie bezrobotnych — to bohaterowie powieści. Boguszewska nie szuka wyjścia z tragedji sytuacji, przed którą postawiła bezradnego czytelnika — nie moralizuje, nie apoteozuje, nie obwinia. Maluje życie, jakiem jest.

I w tem leży największa wartość tej książki, urocz[?]ej, ale przesmutnej — tak przejmującej w swej grozie codziennych zdarzeń, że tragizm ich przesłania niemal całkowicie subtelne walory artystyczne utworu. Są one duże — tem większe, że zupełnie indywidualne. Najpierw budowa powieści. Szereg szkiców, pozornie luźnych, zwiera się jednak nieznacznie, ale konsekwetnie, jakby odniechcenia w logiczne związa na całość. Akcja nie pędzi naprzód w galopującem tempie sensacji, ale rozwija się samorzutnie, wynika wprost z układu rzeczy i osób, musi być taka a nie inna.

Świetnie narysowane typy — z niezrównaną umiejętnością spleciona fabuła. Obrazy, szkicowane pewną ręką, kilkoma kreskami, budzą wprost podziw, jak niewielu, jak prostemi słowami, jak zadziwiająco skromnemi środkami można wiele powiedzieć.

Jeżeli na dzisiejszą literaturę wywarła swe piętno sztuka filmowa, to wpływ ten występuje wyraźnie w tej książce w najszlachetniejszy, najbardziej dodatni sposób. Życie ukazuje się jak na taśmie w swej codziennej drobiazgowości, a jednak nie widać przeładowania. Zdarzenia przesuwają się szybko, bez komentarzy i wywołują wstrząsające wrażenie samemi faktami. Nie znajdziesz tam próżnej gadaniny, ani jednego słowa ponad miarę, ani śladu wczorajszego patosu, czy przedwczorajszego sentymentalizmu, bez którego, zdawało się kiedyś, pióro kobiece obejść się nie potrafi.

W „*Tych ludziach*" kobiecość znalazła inny wyraz. Wyraz oczekiwany, pożądany i właściwy.

* Helena Boguszewska: „Ci ludzie". — Warszawa 1933. Towarzystwo Wydawnicze „Rój".

ZOFJA NAŁĘCZ GOSTOMSKA

9)

ECHA STAROPOLSKIEJ KNIEI.

Ale choć wyciągnięte szpalerem na tylnych odnóżach, uprzejmie kiwały przedniemi łapami ku zajeżdżającym, nie każdy gość, jak widać, znosił bez zdenerwowania ich niepokojącą obecność. Cóż kiedy, zdaniem upartego gospodarza, być na Litwie i nie widzieć niedźwiedzia, znaczyło zupełnie to samo, co pojechać do Rzymu i nie zobaczyć papieża.

Popierana przez Radziwiłła, sławna akademja w Smorgoniach, dostarczała mu wielu takich wychowanków. Cyganie tresowali je znakomicie, ku niewymownej uciesze możnego protektora, nie wahającego się urządzać za pośrednictwem tych pojętnych zwierząt grubych niespodzianek, nawet najwyżej postawionym osobom. Wieści o tem obiegały później całą Polskę, a książę rad z konceptu, śmiał się w kułak, wychylając z towarzyszami nieskąpe kielichy na pamiątkę wesołych wydarzeń.

I tak pewnego razu, udając się do Warszawy, postanowił przy tej sposobności dać dobrą nauczkę prześmiewającym ustawicznie jego upodobania stołecznym bywalcom. Miał zaś głównie urazę do jednego z nich, Wielkopolanina Sułkowskiego, który go zwał „kaszubą“, jak zresztą wszystkich ziomków z tamtej dzielnicy; poza tem kto rodził się w zachodniej Małopolsce, nosił nieodmiennie przydomek cygana, kto z Rusi, był dla Radziwiłła „kuśnierzem“.

W dniu, przeznaczonym na posłuchanie u króla, cały dwór poruszony został nagle niebywałą wrzawą na dziedzińcu zamkowym. U pojazdów konie stawały dęba, spłoszone łamały dyszle, rwąc się, chrapiąc, czyniąc nieopisany harmider. Wystraszona służba biegała tam i sam, próżno usiłując powstrzymać zamęt i uspokoić oszalałe z trwogi cuganty. A jakież zdziwienie i oburzenie ogarnąć musiało Stanisława Augusta, kiedy pazik oznajmił mu przybycie pana wojewody wileńskiego — karetą, zaprzężoną w cztery straszliwe niedźwiedziska.

Wiele mu przebaczono, bo wiele posiadał, 5.000 wsi, 1.290 miast i miasteczek, 300.000 dusz i 40 miljonów dochodu zapewniało mu, ba! — ogromną wyższość nad samym panującym. Więc nie zaniedbał okazać jej niecierpianemu „stolnikowiczowi“, zwłaszcza u siebie w Nieświeżu, przyjmując go w 1785 r. z tak bezprzykładną wystawą, że król, prawie zawsze w kłopotach pieniężnych, napewno czuł się upokorzonym.

Gościna trwała przez kilka dni, pozwalając majestatowi zapoznać się dokładnie z potęgą domu księcia „Panie Kochanku“, jego wojskiem, krezusowym skarbcem, galerją i archiwum. W tem ostatniem złożono przecież, za szczególnym przywilejem nadanym Radziwiłłom przez Zygmunta Augusta, oryginały dyplomów, akt, listów, dotyczących spraw wielkiego księstwa, począwszy od czasów Jagiełły, to też nic dziwnego, że należącemu do świty Naruszewiczowi „oczy to się świeciły, to zachodziły mgłą“.

W programie uroczystości, obok balów, uczt, koncertów, ćwiczeń i parad wojskowych, były naturalnie i łowy. Król, mając przy sobie jenerała Komarzewskiego, dalej starostę mielnickiego Szydłowskiego, strzelał dosyć dużo i kładł zwierzynę, jednak plotkowano potem, że obaj panowie ze swoich sztućców zręcznie poprawiali rozliczne pudła. Tak czy inaczej, dwadzieświa wilków padło, rzekomo z ręki królewskiej, na pierwszem polowaniu.

Po dziwacznem oblężeniu Gibraltaru, twierdzy, wzniesionej ad hoc z desek i płótna wśród kanałów, na albeńskim stawie, a zbombardowanej gwoli szerokiej zabawy przez książęcą marynarkę, najjaśniejszy pan, docna wyczerpany, marzył jedynie o powrocie do stolicy. Oto jak dowcipnie przedstawia tę chwilę Kraszewski w interesującej pół-powieści p. t. „Król w Nieświeżu“.

„— Komarzesiu! mów, co mnie jeszcze czeka? Zapomniałem...

— Kilkadziesiąt niedźwiedzi, pour la bonne bouche — rzekł, śmiejąc się Komarzewski. O ile wiem i przewidzieć można, bestje są okrutne i polowanie będzie dramatyczne.

Roześmiał się król smutnie.

— A la guerre comme à la guerre — odparł — wierz mi, że mniej czasem straszne są niedźwiedzi od głupich ludzi“.

Harce przedstawiały się istotnie niebezpiecznie, bo rozżarte zwierzęta broniły się zajadle, kalecząc psy i konie. Książę rozgorączkowany, przejęty, zdyszany, nacierał zuchwale i walczył, narażając zdrowa głowę. Z królewskiego otoczenia dzielnie stanął Szydłowski, przebijając oszczepem atakującego miszkę.

Tymczasem przygotowywano w Albie jeszcze inne zapasy. W zwierzyńcu, rojącym się od żubrów, jeleni, reniferów(?), dzików, kóz węgierskich, danieli, zbudowana została dla dostojnego gościa duża altana, skąd mógł on wraz z asystą przyglądać się swobodnie wymyślnemu pojedynkowi łosia z dwoma niedźwiedziami. Walka przeciągała się w nieskończość, ostatecznie jednak rogal wyszedł zwycięsko, głównie dlatego, że król, prawdopodobnie znudzony, wyraził nagle chęć ustrzelenia jego przeciwników.

Z właściwym sobie wdziękiem, łatwością, wyrobieniem Stanisław August podziękowawszy wojewodzie, z ulgą opuszczał jego nazbyt gościnne progi. Książę zaś, wspominając długo zaszczytne odwiedziny, zwykł był mawiać nieraz z chytrą, choć poważną miną:

„— To jest, panie kochanku, miejsce, gdzie król na konia siąść nie życzył sobie; tutaj, panie kochanku, chybił o pięć kroków do niedźwiedzia“.

Takim był Karol Stanisław Radziwiłł, potentat litewski i wielki myśliwy przed Panem. Typ, który wyróść mógł tylko w Polsce, pozostał dla obcych niezrozumianym, między swoim zaś niewielu znalazł trafnych ocenicieli. Pierwsi uważali go wprost za barbarzyńcę, drudzy zimną krytyką zasnuli kontury tej oryginalnej postaci. Tylko pan Soplica[1] odmalował go żywemi barwami, patrząc w przeszłość przez pryzmat, tak często nam brakującego — umiłowania własnego środowiska.

VII.

MALARZE POLSKICH ŁOWÓW.

Upadły świetne łowy w Polsce. Wpierw skibami czarnej, lśniącej ziemi nakrył pracowity oracz szlaki dawnych pochodów, potem zadeptała je nieuchronnie tłuszcza nowych ludzi. Zmieniły się czasy, a tylko niby kwiaty na grobie, uperlone rosą wspomnień, zakwitły bujnemi kielichami — arcydzieła łowieckiej sztuki, poezji i prozy.

Każdemu dobrze znane jest wzruszenie, jakie budzi w nas widok genjalnie wyrażonego w słowie lub kształcie fragmentu minionego życia. Pod tym względem całą gamę uczuć wywołują utwory Słowackiego, który umiał, prócz natchnionych rymów, wydobywać z wyrazów niezwykłe efekty barw, ruchu i dźwięków.

Takim prześlicznym językiem opowiedziany epizod z polowania znajdujemy w pierwszej pieśni poetyckiego romansu Żmija. Kędyś nad Dnieprem, o świcie, rozzłoconym blaskami wschodzącego słońca, garstka kozaków podchodzi ukrytego w dolinie sumaka. Idą cicho przez szemrzące łany, wiodąc psy i niosąc na dłoniach zakapturzone ptaki. Znagła, na odgłos trąby rozpoczyna się gonitwa. Jak strzała śmiga poprzez zagony przerażony sumak; a za nim charty, a nad nim sokoły.

I jeden sokół już zleciał nisko,
Siadł mu na grzbiecie, szpony zatopił.
Chart wiatronogi za zwierzem tropił.
Już go dościgał — już blisko — blisko —
A sumak leci bojaźnią ślepy.
Leci w zasadzkę — wpadł na oszczepy...

(C. d. n.)

[1] H. Rzewuski.

Stanisław Tomkowicz.

(1850 — 1933).

Kraków poniósł niedawno ciężką stratę przez śmierć jednego z najbardziej w ostatniem 50-cioleciu zasłużonych swoich obywateli. Dnia 11 marca 1933 r. zmarł po kilkudniowej chorobie Dr. Stanisław Tomkowicz, były długoletni konserwator zabytków sztuki, oraz prezes Komisji Historji Sztuki Polskiej Akademji Umiejętności. Zmarł w wieku bardzo podeszłym, bo w 83-cim roku życia, a jednak mimo to przedwcześnie, albowiem do końca zachował żywość i przytomność umysłu, oraz krzepkość i rzeźkość sił fizycznych, do ostatniej chwili z wytężeniem pracował w umiłowanym zawodzie.

Stanisław Tomkowicz, urodzony w Krakowie w r. 1850, pochodził z rodziny ziemiańskiej, bardzo patrjotycznie usposobionej. Stryj jego był kapitanem w Powstaniu 1830/31 r., starszy zaś brat zmarłego, Jan, poległ w r. 1863 pod Miechowem, jako młody 20-letni oficer oddziału powstańców, walczącego pod dowództwem Rochebrune'a, dawnego nauczyciela domowego Tomkowiczów. Lata młodzieńcze i dojrzałe Stanisława przypadły na czasy pobojowe, na czasy, w których naród polski odłożył do szczęśliwszej pory i pomyślniejszych okoliczności zbrojną walkę o niepodległość, a zwrócił się do pracy na polu nauki i sztuki, aby w ten sposób przetrzymać niewolę i z pomnożonemi wartościami duchowemi doczekać wskrzeszenia własnego państwa. Na to też drogę wszedł Tomkowicz.

Po ukończeniu w Krakowie szkoły średniej i Uniwersytetu, pod wpływem twórców polskiej historji sztuki, Władysława Łuszczkiewicza i Marjana Sokołowskiego, zabrał się do pracy w tej dziedzinie. Rozpoczął od działalności praktycznej, od opieki nad zabytkami. Przez długi szereg lat był nader czynnym i gorliwym konserwatorem zabytków sztuki, zrazu powiatów — gorlickiego i grzybowskiego, następnie powiatu krakowskiego i samego miasta Krakowa, tak w tym zakresie bogatego. Podnieść należy, że Tomkowicz pracował na tem polu w warunkach nader trudnych, albowiem zupełnie bezpłatnie — w dawnej Austrji nie było wtedy płatnych posad konserwatorskich — a przy tem ówczesna ustawa o opiece nad zabytkami sztuki nie dawała konserwatorowi żadnej właściwie egzekutywy. Wszystko zależało od dobrej woli osób będących właścicielami zabytkowych budowli. Osobistemi stosunkami i perswazją zrobił Tomkowicz dużo, a gdy perswazja nie skutkowała, nie wahał się w ostrych słowach publicznie napiętnować nierozumnego niszczycielstwa pamiątek przeszłości.

Na czasy jego urzędowania przypada szereg wzorowych odnowień dawnych kościołów i historycznych zamków, a wyniki te można było osiągnąć dzięki współpracy z bardzo uzdolnionymi architektami, jak Sławomir Odrzywolski, Tadeusz Stryjeński, czy Zygmunt Hendel, którzy ze specjalnem zamiłowaniem, nie zaniedbując oryginalnej pracy twórczej, poświęcili swoją wiedzę sprawie konserwacji zabytkowych budowli.

W r. 1913 utworzono w Austrji płatne urzędy konserwatorskie. Wtedy Tomkowicz oddał urzędowe zajęcia ludziom młodszym, sam jednak nie przestał pracować na tem polu, zasiadając, a często przewodnicząc w komitetach doradczych, tworzonych przy sposobności większych i trudniejszych przedsięwzięć konserwatorskich. Wielkie zasługi położył między innemi jako członek Komitetu Odnowienia Zamku Królewskiego na Wawelu, a w ostatnich latach bardzo czynnie pracował, jako przewodniczący Komitetu Odnowienia jednego z najpiękniejszych kościołów gotyckich w Polsce, krakowskiego kościoła N. Marji Panny.

Pod jego kierunkiem dokonano już w r. 1933 wielkiego dzieła odnowienia arcydzieła Wita Stwosza — głównego ołtarza kościoła Marjackiego. Wielką zdobyczą naukową jest odsłonięcie pierwotnej, średniowiecznej polichromji, która pod warstwami farb z czasu kilkakrotnych odnowień była głęboko ukryta.

Ale praca na polu opieki nad zabytkami nie wystarczała Tomkowiczowi. Z niej narodziła się nader obfita i bardzo cenna działalność naukowa zmarłego.

Tomkowicz zostawił po sobie długi szereg rozpraw, z nader sumienną obszerną monografją Zamku na Wawelu na czele, które to dzieło było przygotowaniem do robót konserwatorskich i odnowicielskich, prowadzonych około tego zabytku od lat dwudziestu pięciu.

Ta działalność naukowa stała się powodem powołania Tomkowicza na członka różnych towarzystw naukowych, wśród nich Polskiej Akademji Umiejętności, której Komisji Historji Sztuki, po śmierci Marjana Sokołowskiego, przez lat 22 niestrudzenie przewodniczył. Usilną pracą, opartą na głębokiej wiedzy, wyrobił sobie Tomkowicz poważanie w społeczeństwie. Śmiało rzec można, że w ostatnich on latach nie było nietylko w Krakowie ale i w Polsce całej ani jednego ważnego przedsięwzięcia konserwatorskiego, przy którem Tomkowicz nie byłby pytany o radę.

Praca jego była ceniona i uznawana. Polska Akademja Umiejętności przyznała mu nagrodę im Barczewskiego, za dzieło o Wawelu, grono współpracowników wybiło w 80-tą rocznicę jego urodzin na jego cześć medal, który w dużej ilości rozszedł się po całej Polsce, a przed kilkunastu dniami Krakowianie uczcili jego pamięć przez wmurowanie nazewnątrz kościoła Marjackiego tablicy z jego popiersiem i stosownym napisem.

Odchodząc z tej ziemi w lepsze światy, mógł śmiało powiedzieć że długiego swego życia nie zmarnował, że był wielce pożytecznym synem swojego narodu.

Adam Bochnak.

Program radjowy.

Niedziela, 28 maja.

Lwów. (381). Godz. 9—10'15: Msza polowa z Korpusu Kadetów Nr. 1. Marszałka Piłsudskiego we Lwowie. 10'15: Święto Korpusu Kadetów Nr. 1. 11'15 — 11'55: Trans. z Warszawy: zawody lekkoatl. 11'35 Transmisja z Warszawy: Odczyt misyjny. 11'50—11'55: Przerwa. 11'57: Tr. z Warszawy. Sygnał czasu z Obserwat. Astronom. w Warszawie, hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie. Odczytanie programu na dzień bież. 12'10: Kom. Państw. Instytutu Meteor. z Warszawy. 12'15: Poranek muzyczny z Filharmonji Warsz. w wyk. orkiestry filharmonicznej pod dyr. Józefa Ozimińskiego. Adam Dobosz (tenor). Leokadja Nowacka - Ilska (sopran). Chór międzyszkolny Rady szkolnej m. st. Warszawy pod dyr. Tadeusza Mayznera. 14: Skrzynka leśna w opr. p. J. Barczyńskiego. 14'20: Trans. z Warszawy. Pieśni w wyk. Doroty Gutowskiej. Akomp. Ludwik Urstein. 14'40: „O gospodarstwach nadzorowanych", wygł. p. Biskupski. 15: Kom. rolniczo - meteorologiczny. 15'05: Muzyka. 16: Trans. z Warszawy. Program dla młodzieży: audycja ku uczczeniu „Dnia Matki". 16'25: Muzyka z płyt i „Silva Rerum". 16'45: „O wyborze zawodu dla dziewcząt" wygł. prof. Marja Strońska. 17: Trans. z Warszawy. Recital fortepianowy Franciszka Łukasiewicza. W przerwie: trans. z Warszawy. Kom. Zw. Prac. Gmin Wiejsk. 17'55: Odczytanie programu na dzień następny. 18: Muzyka lekka i taneczna. W przerwie: repertuar teatrów lwowskich. 19: Rozmaitości i płyty gramof. 19'20: Komunikat Małop. Tow. Zachęty do hodowli koni. 19'25: Słuchowisko „Fair Play" w/g R. Cobino, w radjofonizacji Jerzego Tepy. 19'55: Przerwa. 20: Audycja wesoła ze Lwowa. 20'30: Trans. z Warszawy. Koncert wieczorny w wyk. orkiestry P. R. pod dyr. Józefa Ozimińskiego. Ignacy Dygas (tenor) i Ludwik Urstein (akomp.). W przerwie koncertu: Wiadomości sportowe ze Lwowa, Krakowa, Katowic, Wilna, Łodzi i Warszawy. 22: Muzyka taneczna. 22'55: Komunikaty. 23—24: Muzyka taneczna.

Poniedziałek. 29 maja.

Lwów. (381). Godz. 11'40: Codzienny Przegląd Prasy Polsk. 11.50: Kom. Meteor. Gł. Wojsk. St. Meteor. 11'57: Sygnał czasu z Obserwatorjum Astronomicznego w Warszawie, hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie. Odczytanie programu na dzień bieżący. 12'10: Muzyka z płyt gramof. 13'20: Komunikat Państw. Instyt. Meteor. 13'25 — 15'10: Przerwa. 15'10: Komunikat Państw. Instyt. Eksportowego. 15'15: Komunikat gospodarczy. 15'25: Przegląd komunikacyjny. 15'30: Lwowska Giełda Zbożowa. 15'35: Muzyka z płyt gramof. 16: „Lwowskie Szkoły Akademickie" wyg. dr. Stanisław Łempicki, prof. Uniw. J. K. (z cyklu wykładów radjowych dla abiturjentów, organizowanych przez Tow. Przyjaciół Młodzieży Akademickiej „Zrąb" i „Tow. Kultury Akadem."). 16'15: Muzyka z płyt gramof. 16'25: Lekcja języka francuskiego (kurs elementarny). Lektor p. Lucien Roquigny. 16'40: Trans. z Warszawy. Odczyt z cyklu „Zagadnienia gospodarcze" p. t.: „Reforma ubezpieczeń społecznych" wygł. dr. Henryk Greniewski. 17: Trans. z Warszawy. Koncert solistów na dwa fortepiany w wyk. Edwarda Stenbergera i Jerzego Lefelda. 17'55: Odczytanie programu na dzień następny. 18: Trans. z Warszawy. Przemówienie francuskie Michała Gremspergera. 18'15: Muzyka lekka. 19: „Czasopisma kobiece" wygłosi p. Konstancja Hojnacka. 19'15: Rozmaitości. 19'30: „Na widnokręgu". 19'45: Prasowy Dziennik Radiowy. 20: Opera z płyt „Rigoletto" Verdi-ego. W I-szej przerwie trans. z Warszawy. Wiadomości sportowe. W II-giej przerwie trans. z Warszawy: Dodatek do Pras. Dziennika. 22'15: ??? Trzy pytajniki w opr. p. Marjusza Nowiny. 22'30: Muzyka taneczna. 22'55: Komunikaty. 23—24: Muzyka taneczna.

Awantura cygańska we Lwowie.

Pod Lwowem obozują obecnie dwie bandy cyganów. Na Zniesieniu rozłożyli się cyganie węgierscy, na Kleparowie zaś banda z pod Sanoka. Wodzowi cyganów węgierskich spodobała się jedna z polskich cyganek, Rozalja Dmitrów. Począł on więc pertraktować z jej kochankiem, Stefanem Góralem, któremu zaproponował poprostu sprzedaż dziewczyny. Góral nie chciał o tem słyszeć. Dopiero gdy delegacja cygana węgierskiego pobiła go i jego brata, Jana, czuły oblubieniec z pod Sanoka począł poważnie myśleć o odstąpieniu swej dziewczyny za pieniądze. Postawił za nią cenę 200 zł.: po długich jednak targach spuścił na 50 złotych.

Wczoraj do obozu cyganów polskich na Zniesieniu wjechał galopem na koniu wódz węgierski. Porwał on z namiotu Górala piękną Rozalję, jemu wręczył umówione 50 zł., ją zaś na znak objęcia własności pobił dotkliwie i zawiózł do swego obozu.

O tej awanturze dowiedziała się policja i odebrała Rozalję z obozu węgierskiego. Dziewczyna oświadczyła, że kocha tylko Górala i nie chce ulec przemocy swego „nabywcy". Obu braci Górałów aresztowano. Wódz węgierskiej bandy uciekł przed policją i ukrywa się niewiadomo gdzie.

ZE SPORTU.

Zawody sportowe Korpusu Kadetów Nr. 1.

W ramach 15-lecia Korpusu Kadetów Nr. 1, Marszałka Józefa Piłsudskiego we Lwowie odbyły się następujące imprezy sportowe: W dniu 20 maja b. r. — mecz w szczypiórniaku między K. K. 1. M. J. P., a Sokołem II. — zwyciężył K. K. 1. M. J. P. w stosunku 5:4; w dniu 21 maja b. r. odbył się mecz lekkoatletyczny między K. K. 1. M. J. P. a VIII. gimn. państw. — zwyciężył K. K. 1. M. J. P. w stosunku 133:87. Wyniki techniczne przedstawiają się następująco: 800 m. — VIII. gimn. — p. Dąbrowski 2'14"; 60 m. — kdt. Makowski — 7'7"; oszczep (800 gr.) kdt. Makowski 41'77"; 100 m. — kdt. Czernicki 12'; kula (7 1/4) — kdt. Makowski 11'56"; wzwyż — kdt. Piorkowski 1'62"; sztafeta kadecka: 60x100x200x300 — czas 1'25"; w dal — kdt. Wala — 5'04"; dysk — kdt. Makowski — 31'38"; sztafeta olimpijska 2'432. W tym samym dniu odbyły się zawody w szczypiorniaku o mistrzostwo kl. „A" między K. K. 1. M. J. P. a Ż. K. S. „Hasmonea" — zwyciężył K. K. 1. M. J. P, w stosunku 12:2.

W dniu 23 i 24 b. m. odbyły się mistrzostwa szermiercze K. K. 1. M. J. P.: szabla — I. m. — kad. Ekkert; II. m. — kad. Burbo; floret — I. m. — kad. Burbo; II. m. — Ekkert. Mistrz K. K. 1. M. J. P. na rok 1933 został kad. Ekkert.

W dniu 24 maja b. r. odbył się mecz o mistrzostwo kl. „A" w koszykówce między K. K. 1. M. J. P. a „Sokołem Macierz" — zwyciężył K. K. 1. M. J. P. w stosunku: 22:16.

W dniu 25 b. r. wygrywa K. K. 1. M. J. P. valkoverem z A. Z. S. w szczypiórniaku — wobec niestawienia się kompletu A. Z. S.

Z toru M. T. Z.

Na dzień 28 maja zapisane są następujące konie:

Gonitwa I. — 700 zł. 1.600 m. Pani Wanda 57 kg., Almaviva 55 kg., Liverpool 58 kg., Amazonka 55 kg.

Gonitwa II. — 2.000 zł. (płoty) 2.800 m. Roi Barde 74 kg., Icy Wind 72 kg., Irisch Orphan 72 kg.

Gonitwa III. — 1.000 zł. (płoty), dla koni arabskich 2.400 m., Nemer 70 kg., Kaid 70 kg., Junona 68 kg., Ibn Suud 70 kg.

Gonitwa IV. — 900 zł. 2.000 m. Iperyt 56 kg., Koryuna 56 kg., Dolorosa 56 kg., Huragan III. 58 kg., Talon Rouge B. W. 57 kg.

Gonitwa V. — 3.000 zł. (Nagroda Białocerkwi) dla 4 l. og. i kl. arabs. Dystans ok. 2.200 m. Kaszmir 59 kg., Emir-Handżar 59 kg., Afront 59 kg., El-Kebir 59 kg., Kazal-El-Kemir 59 kg.

Gonitwa VI. — 1.500 zł. 1.600 m. Atak 59 kg., Inez II. 57 kg. (wprost do startu), Buczacz 57 kg., Sonata II. 60 kg. Tęcza II. 59 kg., Galloway 59 kg.

Gonitwa VII. — 1.100 zł. (przeszk.) 4.800 m. Markita 72 kg., Freja 72 kg., Karta 72 kg., Ataman II. 74 kg., Gaduła 74 kg.

Gonitwa VIII. — 700 zł. 2.000 m. Nevermind 57 kg., Dziarska 58 kg., Ramba 57 kg., Parsifalka 58 kg., Anna Belle 57 kg., Lady Hamilton 56 kg. Chluba Polmoodie 57 kg.

Gonitwa IX. — 1.100 zł. 1.600 m. Huragan III. 58 kg. El-Greco 59 kg. Cri du Coeur 56 kg., Epikur 59 kg., Jar 53 kg., Brilotta 68 kg., Fatalista B. W. 59 kg. Talon Rouge B. W. 59 kg.

Nasi faworyci: Liverpool, Almaviva, Icy Wind, Nemer-Kaid, Ibn Suud, Iperyt, Talon Rouge B. W. Kaszmir, Alfront, Buczacz, Sonata II. Freja, Gaduła, Ramba, Nevermind, Chluba Polmoodi. Epikur, Jar, Cri du Coeur.

—o—

Z SALI KONCERTOWEJ.

II. Koncert uczniowski kursu koncertowego prof. L. Muenzera.

Na drugim koncercie uczniowskim z klasy prof. Leopolda Müenzera zwróciły na siebie uwagę dwa nieprzeciętne talenty pianistyczne: to pp. Jan Gorbaty i Fr. Partnoj. Ten ostatni znany nam jest już z popisów w latach poprzednich jako bardzo dobry muzyk i inteligentny wykonawca. Tym razem zaakcentował w koncercie Es-dur Liszta w pierwszym rzędzie techniczne walory swej gry, które w ostatnim roku wykazuja świetny rozwój. P. Gorbaty jest indywidualnością zupełnie nieprzeciętną, jego możliwości wirtuozowskie zdaja się daleko przekraczać już dziś granice gry uczniowskiej i rokują jak najpiękniejsze nadzieje.

Z pozostałych wykonawców wymienić należy p. G. Mehrówna, która solidnie i muzykalnie odegrała Warjacje Symfoniczne Cezara Francka i p. M. Kałużnę, wykonawczynię koncertu f-moll Chopina.

Akompanjował przy drugim fortepianie prof. L. Muenzer.

Koncert Echa-Macierzy.

Echo-Macierz wykonało tym razem szereg chóralnych utworów kompozytorów polskich, wśród których największem powodzeniem cieszyły się szczere odczute i miłe w nastroju utwory St. Lipskiego. Interpretacja pod batutą dyr. Kołakowskiego była muzykalna i staranna, zwracały zwłaszcza uwagę basy swem dobrem brzmieniem i pewną intonacją. Ustosunkowanie efektów dynamicznych było poprawne, rytmika naogół precyzyjna.

W koncercie przyjął współudział znany artysta Opery lwowskiej p. K. Użcjko, który z dużem powodzeniem odśpiewał pieśni Niewiadomskiego.

Dr. Stefanja Łobaczewska.

KRONIKA SPORTOWA.

ROYAL STANDARD CLUB, LEODJUM (BELGJA) WE LWOWIE!

R. Standard Club, Liege, zalicza się do najsilniejszych zespołów belgijskich i zajmuje chwilowo 4 miejsce w tabeli ligowej. Klub założony w roku 1898, posiada wspaniały stadjon o obszarze 5 hektarów, z widownią na przeszło 20.000 osób, sztucznym torem hokejowym i 3 boiskami treningowemi.

Atak niedzielnych gości Pogoni jest ostoją i trzonem każdej reprezentacji państwowej Belgji i strzelił w tym roku największą ilość bramek w mistrzostwach. Aby ocenić siłę i rezerwoar graczy Standard - Club'u wystarczy nadmienić, iż drużyna rezerwowa tegoż i drużyna juniorów doszły do finału mistrzostwa, zaś 6 drużyn innych gra w rozmaitych regjonalnych mistrzostwach belgijskich.

Skład drużyny Belgów na mecz z Pogonią przedstawia się następująco: bramkarz: Jean Reydams (repr. gracz Leodjum) Roger Petit (reprezentacja) i Emil Belleiroit — obrońcy; pomoc: Delgrange (repr. Leodjum), Lieutenant, Couquellet (repr. — kapitan drużyny), atak: Rene Ledent, Fr. Ledent (repr. Belgji). Chapelle (repr. Belgji), Brichaut (repr. Belgji). Mathieu Bonhivers.

Zawody odbędą się dziś, w niedzielę, 28 maja 1933, na boisku Pogoni o godz. 17'15 (5'15) popoł., poprzedzi o godz. 15'30 (3'30) atrakcyjny mecz o mistrz. A. klasy. i wejście do Ligi Okręgowej Hasmonea (Lwów) — Polonia (Przemyśl).

O zainteresowaniu zawodami najlepiej świadczy fakt, że zgłoszono już liczne wycieczki z prowincji, a więc z Przemyśla, Stryja i Stanisławowa.

—o—

Ogłoszenia urzędowe.

LICYTACJE.

II. Km. 527/33. Komornik Sądu Grodzkiego w Mielcu, rewir II., ogłasza, że dnia 20 czerwca 1933 o godz. 10, w Sądzie Grodzkim w Mielcu, biuro Nr. 31, odbędzie się publiczna licytacyjna sprzedaż realności należących do Jana Blamowskiego i Józefa Blamowskiego, a mianowicie: Realności lwh. 92 gm. Ostrówek oszacowanej na 1484 zł., najniższa oferta 989 zł. 32 gr. Połowy realności lwh. 7 gm. Ostrówek, oszacowanej na kwotę 5375 zł., najniższa oferta wynosi 3583 zł. 32 gr. Realności lwh. 128 gm. Ostrówek, oszacowanej na kwotę 12804 zł., najniższa oferta wynosi 8536 zł. Realności lwh 178 gm Ostrówek, oszacowanej na kwotę 2820 zł., najniższa oferta wynosi 1880 zł. Realności lwh. 180 gm. Ostrówek, oszacowanej na kwotę 4523 zł., najniższa oferta wynosi 3015 zł. 32 gr. Realności lwh. 276 gm. Ostrówek, oszacowanej na kwotę 5611 zł., najniższa oferta wynosi 3035 zł. 82 gr. 24/724 części realności lwh. 124 gm. Ostrówek oszacowanej na kwotę 55 zł. 20 gr., najniższa oferta wynosi 36 zł. 80 gr. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi. 1908/K

Km. 847/33. Obwieszczenie. Dnia 22 i 23 czerwca 1933 roku o godzinie 10-tej rano przed południem na wniosek Dr. Michała Marii hr. Baworowskiego i tow. we Lwowie odbędzie się licytacja ruchomości zajętych protokołem grabieży z dnia 5 października 1931 r. E. 245/31. 20 lipca 1932, E. 2453/31. 14 sierpnia 1932. E. 666/32 24 września 1932. E. 1538/32, a mianowicie: 1) 58 koni, 2) 22 krów, 3) 19 sztuk jałowniku, 4) 20 sztuk trzody chlewnej, 5) różne narzędzia rolnicze, 6) biurka dębowe, 7) 17 beczek do spirytusu o pojemności 1.000 litr., 8) 1340 kóp pszenicy, 9) 340 kóp żyta, 10) 500 kóp owsa, 11) 300 kóp jęczmienia, 12) 1/2 sterty koniczyny, 13) 30 kóp grochu, 14) 720 kóp wyki, 15) 2 sterty koniczyny nasiennej. Ruchomości te można oglądać na folwarku w Porchowej między godziną 8—9 u dzierżawcy dóbr Bronisława Sadowskiego. Zawiadamiając o tem wierzyciela egzekwującego Dr. Michała Marię hr. Baworowskiego i tow. do rąk Dra Seweryna Finsterbuscha, adwokata we Lwowie, ul. Kopernika 24, wzywa się, by najdalej do 7-miu dni wpłacił gotówką na koszty ogłoszenia niniejszego obwieszczenia w gazecie kwotę 40 złotych, a nadto koszta podróży do Porchowy przed terminem licytacji kwotę 15 zł. 90 gr., w przeciwnym bowiem razie wyznaczona licytacja nie odbędzie się.

Komornik Sądu Grodzkiego
Potok złoty, dnia 16 maja 1933 r. 2047/K

I. Km. 1861/33. Edykt licytacyjny. Strona zobowiązana Izaak Leib Diestenfeld, Sara Diestenfeld w Mielnicznem na wniosek Jakóba Herscha Kunkego, odbędzie się dnia 27 czerwca 1933, o godz. 9 rano, w biurze Nr. 3/II. p., w budynku Sądu Grodzkiego w Turce na zasadzie zatwierdzonych warunków licytacja następujących realności: Przedmiot licytacji stanowi niewydzielona połowa, czyli 2/4 cz. parceli budowlanej w Turce położonej, graniczącej od wschodu z rzeką Jabłonką, od zachodu z drogą gminną, od południa z gościńcem rządowym z Turki do Sambora, a od północy z realnością Sendera i Mariem Goldreichów. Wartość szacunkowa wraz z przynależnościami zł. 5.625. Najniższa oferta zł. 3.750. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi.

Józef Walter 2055/K
Komornik Sądu Grodzkiego Rewiru I.
Turka n/Str., dnia 24 maja 1933 roku.

I. Km. 2312/33. Obwieszczenie. Kmornik Sądu Grodzkiego. Rew. I. urzędujący w Kołomyi przy ul. Kraszewskiego Sąd. pod. Nr. 18 na zasadzie art. 679 k. p. c. obwieszcza, że w dniu 19 czerwca 1933 r. od godz. 10 rano, w sali posiedzeń Sądu Grodzkiego w Kołomyi Nr. 69, odbędzie się sprzedaż z publicznej licytacji 1/3 nieruchomości obj. whl. 605/II. dz. m. Kołomyi składającej się z prg. 1790 o powierzchni 5 a. 11 m. kwadr. i prg. 1133/1 o powierzchni 1 a. 41 m. kwadr. Ernestyny Schulman własnej. Nieruchomość ta ma urządzoną księgę hipoteczną w Sądzie Okręgowym w Kołomyi. Powyższa nieruchomość została oszacowana na sumę zł. 1172. Sprzedaż zaś rozpocznie się od ceny wywołania tj. kwoty 586 zł. Licytant przystępujący do przetargu powinien złożyć rękojmię w gotowiźnie w kwocie 60 zł., albo w takich papierach wartościowych, bądź w książeczkach wkładkowych, instytucji, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich, i że papiery wartościowe przyjęte będą w wartości 3/4 części ceny giełdowej. Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowem publicznem obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne! że prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji i że uzyskały postanowienie właściwego Sądu nakazujące zawieszenie egzekucji, że w ciągu ostatnich 2 tygodni przed licytacją, wolno oglądać nieruchomości w dni powszednie od godziny 8—18, akta zaś postępowania egzekucyjnego można oglądać w Sądzie. 2059/K

Komornik Sądu Grodzkiego. Rewiru I.
Kołomyja, dnia 20 maja 1933.

Km. Nr. 401/33 r. Obwieszczenie. Komornik Sądu Grodzkiego w Obertynie, na mocy art. 602 K. P. C. ogłasza, że w dniu 22 czerwca 1933 r., o godzinie 10, w Siekierczynie, odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości należących do Dra Adama Borysiewicza i składających się z 1 pary koni wyjazdowych i 1 wózka o 2 siedzeniach na resorach, oszacowanych na łączną sumę zł. 2100, na zaspokojenie wierzytelności Banku Gospodarstwa Krajowego, Oddział we Lwowie w kwocie 1.000 zł. zpn. Powyższe ruchomości można oglądać pod wskazanym adresem w dniu licytacji.

Komornik Sądu Grodzkiego
Obertyn, dnia 20 maja 1933 r. 2060/K

III. Km. 482/33. Komornik Sądu Grodzkiego w Muszynie Rew. III., ogłasza, że dnia 28 czerwca 1933, o godzinie 10 w Sądzie Grodzkim w Muszynie odbędzie się licytacja realności lwh. 272 ks. gr. gm. kat. Słotwiny (ad Krynica Zdrój). Realność ta składa się z parceli gruntowej o obszarze 2.332 m. kw. oraz 2 budynki drewn. mieszkalne, piwnica murowana i stajnia. Wartość szacunkowa wynosi 17.674 zł. — Najniższa oferta 11.557 zł. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi. — Komornik. 2065/K

I. Km. 910/33. Komornik Sądu Grodzkiego w Przemyślu, Rewiru I., obwieszcza, że 30 czerwca 1933 o godz. 9 rano odbędzie się w Przemyślu, Rynek 9, licytacja obrazów, listw na ramy, zegarków biurowych i przyborów do pisania, oszacowanych na 1209 zł. 2066/K

Km. Nr. 712/33. Obwieszczenie. Komornik Sądu Grodzkiego w Obertynie na mocy art. 602 K. P. C. ogłasza, że w dniu 13 czerwca 1933 r. o godzinie 11'30 w Czortowcu odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości należących do Iwana Trefiańczyna i Paraski Trefiańczyn i składających się z 75 kg. słonecznika, 1 cetn. prosa, 2 cetn. fasoli, 6 cetn. pszenicy, 2 cetn. owsa, 15 kóp jęczmienia, 6 kóp owsa, 1 wozu, 1 sani, 2 bron, 1 pary sprzęży, 2 świń, 2 klaczy z łoszęciem, 19 owiec, 1 młocarni kieratowej z kieratem, 1 młynka do czyszczenia zboża i 2 kożuchów, oszacowanych na łączną sumę zł. 2379, na zaspokojenie wierzytelności Ziemskiego Banku Hipotecznego we Lwowie w kwocie 56.700 zł. Powyższe ruchomości można oglądać pod wskazanym adresem w dniu licytacji.

Komornik Sądu Grodzkiego
Obertyn, dnia 2 maja 1933 r. 2068/K

III. Km. 1133/33. Obwieszczenie. Dnia 2 czerwca 1933 o godz. 10 w Kołomyi, przy ul. Kościuszki 18, Krasińskiego 5 i Szewczenki 29 sprzeda się przez publiczną licytację następujące przedmioty: ubranie szare w kratki, 2 szafy mahoniowe, obraz gobelinowy, 3 obrazy olejne, 2 kilimy przed łóżkami, 1 kilim na podłodze około 2x3 m., stolik mahoniowy, otomana, narzut na otomanę, 2 lampki elektryczne stołowe, 4 poduszki na otomanę, 2 p. firanek „filet" na okna, 2 karnisze mosiężne, 40 butelek likieru, 1 litr „Cordial Meda", 14 butelek likieru, 1 litr „Tarniówka", 11 butelek likieru „Kakao", 27 butelek pól litr. „Griotte", 80 butelek pól litr. likieru „Charteuse" 1 szafa 3działowa, 2 biurka drewniane, 1 lada drewniana, 50 flaszek próżnych 1 ltr. nowych, 150 fl. 1 ltr. używanych, 100 fl. 1/4 litr. nowych, waga decymalna 1000 kg. 1 stół drewniany, 1 stół dębowy, 3 beczki żelazne używane duże, 1 beczka żelazna używana średnia, 7 beczek żelaznych używanych średnich, 1 kasa ogniotrwała, 1 składany fotel, 1 stół owalny, 1 fotel rzeźbiony, 2 krzesła gięte ciemne, 1 szafa dębowa ciemna, zegar ścienny, kredens kuchenny niebieski duży, otoman kryta zielonem suknem, szafka nocna narzut na otomanę huculski, 1 szafa, 1 psycha z 3 lustrami, dywan na podłodze około 2½x1½ m., 1 chodnik 6 m. długi, 2 dywaniki przed łóżkiem, 1 futro żółto-szare skórki, kołnierz sealskinowy, 1 kredens kuchenny biały, 1 kredens orzechowy oszklony, 2 krzesła gięte, 1 otomana, 1 ubranie czarne, 1 umywalnia z lustrem, 1 kilim na podłodze 2½x1½ m., 1 szafa rzeźbiona twarde drzewo, 2 obrazy olejne, 1 radioaparat Neutron z głośnikiem Philipsa, 1 zegar stojący. W międzyczasie można obejrzeć wymienione przedmioty na sprzedaż we Firmie Feldman, przy ul. Kościuszki 18, we fabryce przy ul. Krasińskiego i u Chaima, Zygmunta i Wilhelma Feldmanów przy ul. Szewczenki 29.

Komornik Sądu Grodzkiego w Kołomyi
Rewiru III.
Kołomyja, dnia 19 maja 1933 2069/K

E. XII. Km. 1590/33. Edykt licytacyjny. Dnia 1 czerwca 1933 o godz. 17 pop. we Lwowie, Sykstuska l. 44, sprzeda się przez publiczną licytację następujące przedmioty: serwis porcelanowy, maszyna do pisania „Underwood", tudzież urządzenie domowe. Sprawa egz. prot. Firmy W. Gollińska, w Warszawie pl. Teatralny, contra drowi Józefowi Edwardowi Kahanemu, we Lwowie ul. Sykstuska l. 44. Sprzedaż rozpocznie się w pół godziny po czasie wyżej oznaczonym. W międzyczasie można obejrzeć przedmioty wymienione na sprzedaż. 2070/K

Leopold Krajewski.
Komornik Sądu Grodzkiego Miejskiego Rewiru XII. we Lwowie, ul. Listopada 51.
Dnia 14 maja 1933.

E. XII. Km. 1260/33. Edykt licytacyjny. Dnia 9 czerwca 1933 o godz. 11 przed poł. we Lwowie ul. Bajki l. 36, sprzeda się przez publiczną licytację następujące przedmioty: urządzenie domowe, bielizna i ubrania. (Sprawa egz. Leizora Dulberg, we Lwowie Na Bajkach l. 36, przez adw. dra M. Wahla Lwów, Kopernika l. 12, contra dr. Emanuelowi i Mirji Burgerom, we Lwowie przy ul. Na Bajkach l. 36 IV. p.). Sprzedaż rozpocznie się w pół godziny po czasie wyżej oznaczonym. W międzyczasie można objerzeć przedmioty wymienione na sprzedaż. 2071/K

Komornik Sądu Grodzkiego Miejskiego Rewiru XII. we Lwowie, ul. Listopada 51.
Dnia 24 maja 1933.

UPADŁOŚCI.

Sa. 128/32. Zastanowienie postępowania. Zastanawia się postępowanie ugodowe otwarte do majątku Mojżesza Friesa w Tarnowie. Uzasadnienie. Dłużnik Mojżesz Fries przed audjencją wyznaczoną na 2 marca 1933, cofnął wniosek ugodowy, wobec czego po myśli § 56. ord. ugod. ust. 1 należy postępowanie zastanowić.

Sąd Okręgowy Wydział I.
Tarnów, dnia 25 lutego 1933. 2031

I. Sa. 14/32/11. Uchwała I. Sa. 14/32/11 zatwierdzająca ugodę dłużnika Franciszka Wöhrera, kupca w Białej, stała się prawomocną.

Sąd Okręgowy Wydział I.
Wadowice, dnia 2 maja 1933. 2039

Sa. 17/33/9. Edykt ugodowy. Otwarcie postępowania ugodowego do majątku Walentego Koniewicza, posiadacza firmy „A. Koniewicz i Syn" we Lwowie, Batorego 12, wpisanego w rejestrze handlowym pod firmą: „A. Koniewicz i Syn" we Lwowie. Komisarz ugodowy: Terkel, sędzia Sądu Okręgowego we Lwowie. Zarządca ugodowy: Dr. Zygmunt Rucker, współwłaściciel wytwórni konserw we Lwowie, Żółkiewska 173. Audjencja do zawarcia ugody w wymienionym Sądzie, biuro Nr. 23, dnia 10 lipca 1933, o godz. 11'30 przedpołudn. Czasokres do zgłoszenia wierzytelności do 5 lipca 1933.

Sąd Okręgowy, Wydział III.
Lwów, 13 maja 1933. 2048

Sa. 21/33/6. Edykt ugodowy. Otwarcie postępowania ugodowego do majątku Adolfa Bienstocka, nieprotokołowanego kupca drzewnego i tegoż żony Fuli Bienstock we Lwowie, Potockiego 8. Komisarz ugodowy: D. Terkel, sędzia Sądu Okręgowego, we Lwowie. Zarządca ugodowy: Maurycy Wohlmuth, przemysłowiec drzewny i właściciel tartaku, we Lwowie, Zyblikiewicza 24. Audjencja do zawarcia ugody w wymienionym Sądzie, biuro Nr. 23, dnia 10 lipca 1933, o godz. 10 przedpołudn. Czasokres do zgłoszenia wierzytelności do 4 lipca 1933.

Sąd Okręgowy
Lwów, dnia 22 maja 1933. 2049

I. 2 Sa 4/33. Edykt ugodowy. Otwarto postępowanie ugodowe do majątku Marty i Olgi Miszczycha w Sanoku. Komisarzem ugodowym s. s. o. Petrowicz. Zarządcą ugodowym Władysław Mazur w Sanoku. Audjencja ugodowa w tut. Sądzie biuro Nr. 6 dnia 7 czerwca 1933, godz. 10 przed południem. 2072

Sąd Okręgowy Wydział I.
Sanok, dnia 15 maja 1933.

FIRMY.

Lcz. II. Firm. 10/33. C. VII. 50. Do ts. rejestru handlowego, oddział „C" przy firmie „Polski Przemysł Wstążkowy Pe-Pe-We", Spółka z ogr. odp. w Krakowie wpisano dodatkowo: Dzień wpisu: 16 stycznia 1933. Zawiadowca: Rudolf Hossner ustąpił, w jego miejsce został wybrany Leizer Dawid Schönker, zam. w Krakowie, ul. Sradom 27. Wpisano na podstawie podania z dnia 3 stycznia 1933 r., oraz protokołu z dnia 5 grudnia 1932.

Sąd Okręgowy, Wydział I., cywilny.
Kraków, dnia 10 stycznia 1933. 1876

Firm. 60/33. Firma „Borysław" Towarzystwo akcyjne dla przemysłu wosku ziemnego i oleju skalnego w Borysławiu. Kapitał zakładowy spółki uchwałami Walnego Zgromadzenia z 29 grudnia 1931 i 30 kwietnia 1932 z których ostatnia zatwierdzoną została postanowieniem Ministra Przemysłu i Handlu z daty Warszawa 7 lipca 1932., opublikowaniem w „Monitorze Polskim" z 28 lipca 1932 Nr. 171 podwyższony został o 3.000.000 zł., czyli do kwoty 4.000.000 zł. drogą nowej emisji 30.000 sztuk pełnowpłaconych akcyj na okaziciela, nominalnej wartości 100 zł. każda. Statut Spółki uchwałą Walnego Zgromadzenia z 30 kwietnia 1932, zatwierdzoną postanowieniem Ministra Przemysłu i Handlu, Warszawa 7 lipca 1932, opublikowaniem w „Monitorze Polskim" z 28 lipca 1932, Nr. 171 został zmieniony celem uzgodnienia go z rozporządzeniem Prezydenta Rzp. z 22 marca 1928 Dz. U. Rz. P. Nr. 39,28., oraz rozporządzenia Prez. Rzp. z 3 grudnia 1930, Dz. U. Rz. P., zmieniono brzmienie Firmy na „Borysław" spółka akcyjna dla przemysłu wosku ziemnego i oleju skalnego (po niemiecku „Borysław" Aktiengesellschaft für Erdwachs und Petroleum Industrie")

Sąd Okręgowy
Sambor, 1 kwietnia 1933. 2022

II. Firm. 169/33. A. I. 165. Do ts. rejestru handlowego, Oddział „A" przy firmie: „Fabryka Bieli Cynkowej, Braci Löbbecke" wpisano dodatkowo: Dzień wpisu: 9 lutego 1933. Dotychczasowy spólnik Fryderyk von Löbbecke zmarł, w jego miejsce wpisuje się jako spólnika Enriqueta Regina 2-ga im. von Löbbecke, która będzie samodzielnie podpisywała firmę w ten sposób, że po wydrukowanem, lub przez kogokolwiek wypisanem, albo stampilią wyciśniętem brzmieniem firmy własnoręcznie podpisywać będzie początkowe litery swoich imion, oraz swoje nazwisko, t. j. „E. R. Löbbecke". Wpisano na podstawie podania z dnia 3 lutego 1933, oraz odpisu dekretu dziedzictwa Sądu Grodzkiego w Jaworznie — Oddział I., z dnia 28 maja 1932 Lcz. A. 267/31/13.

Sąd Okręgowy, Wydział II. handlowy
Kraków, dnia 7 lutego 1933. 1977

II. Firm. 116/33. C. VI. 479. Do ts. rejestru handlowego, Oddział „C" wpisano dodatkowo przy firmie: Wytwórnia pokostu i oleju Z. Skórecki i Ska. Spółka z ogr. odp. Dzień wpisu: 6 lutego 1933. Zawiadowca: Zainwel Skórecki ustąpił. Zmieniono art. XII i art. XVI. kontraktu spółki. Wpisano na podstawie podania z dnia 25 stycznia 1933, oraz protokołu Walnego Zgromadzenia z dnia 23 marca 1932.

Sąd Okręgowy, Wydział II. handlowy
Kraków, dnia 3 lutego 1933. 1978

II. Firm. 268/33. A. V. 311. Do ts. rejestru handlowego Oddział „A" wpisano: Dzień wpisu: 3 marca 1933. Brzmienie firmy: „Zygmunt Zollman". Siedziba: Kraków, Lubicz 22. Przedmiot przedsiębiorstwa: skup drzewa użytkowego. Właściciel firmy: Zygmunt Zollman. Podpis firmy: firmę podpisywać będzie właściciel firmy Zygmunt Zollman, swojem nazwiskiem w ten sposób, że pod wypisanem, wydrukowanem lub pieczęcią wyciśniętem brzmieniem firmy położy podpis swego nazwiska. Wpisano na podstawie podania z dnia 22. lutego 1933.

Sąd Okręgowy, Wydział II. handlowy
Kraków, dnia 23 lutego 1933. 1979

Firm. 45/33. Firma „Borysław" Towarzystwo akcyjne dla przemysłu wosku ziemnego i oleju skalnego w Borysławiu. Uchwała Walnego Zgromadzenia akcjonariuszy Spółki pod Firmą „Borysław" z 26. listopada 1932 stwierdzoną protokołem sporządzonym we formie aktu notarjalnego przez Juljana Kurowskiego, notarjusza w Drohobyczu, wybrano członkiem Rady Zawiadowczej, Zygfryda Simonsona bankiera w Berlinie w miejsce Arpada Csoaki.

Sąd Okręgowy
Sambor, 1 kwietnia 1933. 2023

Firm. 24/33. Wpis do rejestru handlowego firmy spółkowej. Do rejestru należy wciągnąć co następuje: Siedziba firmy: Bolechów. Brzmienie firmy: Mignon, fabryka skór, spółka z ograniczoną odpowiedzialnością w Bolechowie. Przedmiot przedsiębiorstwa: skupywanie skór surowych, przerabianie surowców na skóry podeszwowe, wierzchowe ewentualnie i juchtowe, i na inne gotowe produkty, tudzież sprzedaż tych produktów. Forma spółki: Spółka opiera się na kontrakcie zdziałanym w formie aktu notarialnego z daty Bolechów, dnia 3 lutego 1933. L. rep. 6065. Czas trwania: 3 lata. Przedłużenie czasokresu trwania Spółki może nastąpić za zgodą wszystkich spólników. Wysokość kapitału zakładowego: 20.000 zł. Wkładki zakładowe spólników: 10.000 zł. Uprawniony do zastępstwa: jeden zawiadowca. Zawiadowca: Bernard Müller, kupiec w Bolechowie. Podpis firmy pod wyciśniętem lub wypisanem brzmieniem firmy zawiadowca umieści swoje imię i nazwisko.

Sąd Okręgowy jako handlowy Wydział I
Stryj, dnia 8 marca 1933. 2025

Firm. 6/33. A—527. Zmiany dotyczące firmy już wpisanej i wykreślenie firmy. Zmiany odnoszące się do firmy już wpisanej. Dnia 5 marca 1933 przy firmie: Brzmienie: Jawna spółka handlowa Franciszek Kazana i Ska w Mielcu, siedziba: Mielec. Przedmiot przedsiębiorstwa: kupno i sprzedaż nierogacizny żywej oraz w bitym stanie. Wpisano w rejestrze następujące zmiany: Piotr Kazana ustąpił ze spółki wskutek śmierci w dniu 9 lutego 1932. Tego samego dnia 5 marca 1933 wykreślono w rejestrze wskutek rozwiązania spółki z dniem 31 grudnia 1932. Siedzaba firmy: Mielec. Brzmienie firmy: Jawna spółka handlowa, Franciszek Kazana i Ska w Mielcu. Przedmiot przedsiębiorstwa: Kupno i sprzedaż nierogacizny żywej oraz w bitym stanie.

Sąd Okręgowy, Wydział I.
Tarnów, dnia 20 lutego 1933. 2036

Odpowiedzialny redaktor: Julian Bernadiuk. Z drukarni „Słowa Polskiego", Lwów ul. Zimorowicza 15.